Wydanie A

Cena 50 gr

Sobota 30, niedziela 31 grudnia 1967 r.
i poniedziałek 1 stycznia 1968 r.
Rok XXII Nr 307 (6545)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Do siego roku 1968

Miasto stale zmienia swe oblicze

Noworoczna rozmowa „Dziennika“ z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi Edwardem Kaźmierczakiem

Tradycyjnym już zwyczajem, stojąc u progu nowego roku, zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Edwarda Kaźmierczaka z prośbą o odpowiedź na trzy pytania:

- **CZYM ZAMYKAMY ROK 1967?**
- **JAKIE CZEKAJĄ NAS ZADANIA W ROKU PRZYSZŁYM I W NAJBLIŻSZEJ PERSPEKTYWIE?**
- **CZEGO POWINNIŚMY SOBIE ŻYCZYĆ W ROKU 1968?**

A oto odpowiedzi:

ROK 1967 przyniósł naszemu miastu **dalszy poważny rozwój inwestycji** zarówno w zakresie budownictwa mieszkaniowego, komunalnego, jak też urządzeń socjalno-kulturalnych. M. in. w tym roku oddany został do użytku budowany wprawdzie długo, ale mający przecież ogromne znaczenie dla Łodzi i całego naszego regionu **Teatr Wielki.**

Dalszy krok naprzód — choć nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować w pełni — uczyniliśmy w dziedzinie rozszerzenia usług dla ludności. Trzeba tu wspomnieć chociażby takie oddane do użytku w br. mieszkańcom Łodzi obiekty, jak domy towarowe **„Magda“, „Domus“** i ostatnio **„Uniwersal“.**

Z zadowoleniem też można mówić o dalszym rozwoju urządzeń komunalnych, czy wreszcie o ponad 22 tysiącach oddanych do użytku łodzianom nowych izb mieszkalnych.

Ogólnie stwierdzić możemy, iż **rezultaty roku bieżącego, łącznie z wynikami uzyskanymi w roku 1966, a więc pierwszy dwuletni etap naszego 5-letniego planu zamykamy w Łodzi bilansem korzystnym.**

Jest to tym ważniejsze, że był to okres przygotowywania się do podjęcia coraz trudniejszych, ale i coraz większych zamiarów w kształtowaniu charakteru oblicza naszego miasta — wynikających z zadań na lata 1968 i następne okresy kontynuowania programu przebudowy Łodzi.

* * *

ROK 1968 stawia przed nami nowe poważne zadania. Szczególnie w dziedzinie inwestycji będących w ścisłym związku z rekonstrukcją łódzkiego przemysłu i zmianą jego struktury. W tej grupie inwestycje wzrastają w 1968 roku o blisko 13.5 proc. w stosunku do roku bieżącego, zaś założenia na rok 1969 przewidują ich dalsze zwiększenie o 27 proc. w stosunku do roku przyszłego.

Spośród wielu zadań, wymienić należy choćby takie, jak kontynuacja budowy **elektrociepłowni EC III,** która już w następnym sezonie ogrzewczym tj. 1968/69 powinna dostarczyć ciepło do nowych domów mieszkalnych, budowa **kombinatu RSW „Prasa“,** dalej — budowa obiektów odtworzeniowych dla nowych **Zakładów Obuwia i Wyrobów Gumowych,** dla **Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka** oraz dla **ZPDz „Olimpia“,** czy wreszcie dalsza rozbudowa **Zakładów Włókien Sztucznych „Anilana“.**

Rekonstrukcja i przebudowa łódzkiego przemysłu, łącznie ze zmianą jego struktury jest organicznie związana z przeobrażeniami zachodzącymi — zgodnie z założeniami wieloletniego planu perspektywicznego — w obliczu całego miasta.

Stopniowa przeprowadzka zakładów przemysłowych — rzec można — z głębi Łodzi do wydzielonych rejonów fabrycznych nie tylko stwarza prawidłowsze warunki w kształtowaniu planowej zabudowy miasta i jego centrum, lecz służy przecież wzrostowi potencjału produkcyjnego i poprawie warunków pracy zatrudnionych w tychże zakładach załóg.

W następstwie takiego zamierzonego urbanistycznie przekształcenia miasta dziś już — poza zmianami widocznymi na jego obrzeżach — możemy stopniowo zmieniać również oblicze śródmieścia. Widać to już choćby na ulicy Zachodniej, czy w rejonie ulicy Głównej. W pracach tych, oczywiście, konieczne jest liczenie się z naszymi możliwościami i rozwagą.

Niemniej troski wymagać będą **inwestycje szkolnictwa wyższego,** niezwykle ważne dla Łodzi, jako dla coraz bardziej prężnego i coraz poważniejszego w naszym kraju ośrodka naukowego. Inwestycje te w bieżącej 5-latce nabrały dużego rozmachu. Wystarczy przypomnieć, że o ile **w ciągu całej ubiegłej pięciolatki nakłady poniesione na inwestycje łódzkiego szkolnictwa wyższego wyrażały się suma 192 mln zł — to tylko w pierwszych czterech latach bieżącego planu 5-letniego wydatkujemy na nie około 302 mln zł.**

W nadchodzącym roku nastąpi m. in. zakończenie I etapu budowy pawilonów dla Wydziału Mechanicznego oraz Wydziału Elektrycznego PŁ, dwóch nowych domów studenckich i stołówki, a także kontynuowana będzie budowa obiektów dla Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Łódzkiej oraz dla Wydziału Farmacji Akademii Medycznej. Przewidziane jest również zakończenie rozbudowy i adaptacji obiektów Wydziału Ekonomicznego oraz rozpoczęcie — przy udziale środków Rady Narodowej — budowy pawilonu dla Wydziału Matematyki Uniwersytetu Łódzkiego.

Nadto Łódź wzbogaci się w roku przyszłym o nowe urządzenia komunalne, obiekty usługowe, o dalsze kilometry ulic o uszlachetnionej nawierzchni oraz dalsze blisko 22.900 nowych izb mieszkalnych.

* * *

ŻEGNAJĄC STARY, pomyślnie kończący się dla nas rok 1967, życzyć sobie wzajemnie powinniśmy, aby nowy — 1968 rok był jeszcze pomyślniejszy.

A to zależy m. in. od jeszcze lepszej niż dotychczas organizacji pracy i zwiększenia zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw, na których spoczywa ciężar realizacji planów produkcji przebudowy i rozbudowy naszego miasta, od wykonawców i projektantów, od nas wszystkich, którzy przecież miasto swoje kochamy i chcemy, by Łódź była coraz ładniejsza, by żyło się w niej coraz lepiej.

Dziękując dziś Łodzianom za ich trud i troskę o swoje miasto — pragnę złożyć Im z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia, aby nadchodzący rok przyniósł wszystkim nam spełnienie wspólnych oraz osobistych planów i zamierzeń.

Notował:
JANUSZ KRAJEWSKI

Al Irjani: „Jemenowi grozi atak z zewnątrz“

W wywiadzie, udzielonym w Hodejdzie przedstawicielowi Agencji TASS, przewodniczący Rady Republikańskiej Jemenu, Al Irjani oświadczył, że Jemenowi grozi atak z zewnątrz. Arabia Saudyjska i stojące za nią imperialistyczne monopole naftowe oddały do dyspozycji rojalistów broń, najemników i poważne sumy pieniężne, przeznaczone na przekupienie plemion.

Rząd jemeński prowadzi obecnie rozmowy z szeregiem przywódców plemiennych, z których większość opowiedziała się już po stronie republiki.

Następny numer „Dziennika“ ukaże się we wtorek 2 stycznia 1968 r.

Czytelnikom i Przyjaciołom „Dziennika Łódzkiego“
życzy zespół redakcyjny

★ Kobiet więcej niż mężczyzn ★ Spadek przyrostu naturalnego ★ 16,2 mln. mieszkańców miast i 15,9 mln. mieszkańców wsi

Jest nas 32,1 mln

32,1 mln. Polaków powitała Nowy Rok — poinformował prezes Głównego Urzędu Statystycznego W. Kawalec.

Większość naszego społeczeństwa stanowią kobiety. Jest ich 16,5 mln. o ok. 900 tys. więcej niż mężczyzn.

Dalsze postępy urbanizacji sprawiły, że w miastach mieszka obecnie 16.2 mln. obywateli, a na wsi 15.9 mln. W tym roku — według szacunków — nastąpił dalszy poważny spadek przyrostu naturalnego — z 9,4 do 8,4 promille. Zanotowano nieznaczny wzrost liczby zawieranych małżeństw, mimo że dużo więcej osób osiągnęło wiek, uprawniający do zmiany stanu cywilnego. Świadczy to o większej odpowiedzialności młodych ludzi, dążących do osiągnięcia stabilizacji zawodowej i materialnej przed ślubem.

Jesteśmy ciągle jeszcze jednym z najmłodszych na świecie narodów: blisko 40 proc. ludności nie przekroczyło 19 roku życia. Przeżywamy obecnie wyż demograficzny: co roku ponad 600 tys. młodych ludzi osiąga wiek zdolny do podjęcia pracy. Powstają w związku z tym potrzeby inwestycyjne dla stworzenia odpowiedniej liczby nowych miejsc pracy. Jednocześnie jesteśmy świadkami innego wyżu — ludzi starszych, którzy przekroczyli 60 rok życia. W 1955 r. mieliśmy ponad 2,3 mln takich obywateli, a obecnie — jest ich o prawie półtora miliona więcej.

Nadal należymy do grupy krajów o najniższym współczynniku zgonów. Przeciętne trwanie życia ludzkiego sięga w Polsce: dla kobiet — 72,9 lat, a dla mężczyzn — 67,5 lat. W latach 1960—65 przeciętne trwanie życia mężczyzn wydłużyło się o 2,7 roku, a u kobiet — o 2,4 roku.

Mamy ponad 17 mln. osób w wieku produkcyjnym. Wiekszość z nich pracuje w przemyśle lub rolnictwie.

Jeszcze dziś możesz się zdecydować na wieczór sylwestrowy z „Dziennikiem“

31 grudnia
Teatr Wielki
godz. 20
Teatr Powszechny
godz. 20 i 23

■ Ulubieńcy publiczności ■ Najpiękniejsze melodie i tańce ■ Rewia mody „Ubiera Cię Telimena“ ■ W bufetach — szampan i koniaki

Zapraszają Cię — Teatr Wielki, Teatr Powszechny, „Dziennik Łódzki“, Dom Mody „Telimena“ i Estrada Łódzka.

Podczas imprez losujemy na kupony „Dziennika“ upominki i cenne nagrody (bony towarowe do zrealizowania w sklepach „Telimeny“). Prawo do udziału w losowaniu i odbioru nagród mają tylko osoby obecne na sali.

Bilety do nabycia w kasach Teatru Powszechnego.

Przemówienie noworoczne E. Ochaba w radio i TV

31 grudnia 1967 roku o godzinie 20 przed kamerami telewizji i mikrofonami Polskiego Radia — przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu E. Ochab wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie ogólnopolskim telewizji oraz w programach I, II i wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskiego Radia.

Spotkanie noworoczne w KC PZPR

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku odbyło się w piątek, w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie z udziałem członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich partii, kierowników wydziałów Komitetu Centralnego, redaktorów naczelnych centralnych pism partyjnych i przewodniczących niektórych organizacji społecznych.

I sekretarz KC PZPR W. Gomułka złożył zebranym najlepsze życzenia noworoczne.

Goldberg podaje się do dymisji

Stały przedstawiciel USA w ONZ, ambasador Arthur Goldberg miał potwierdzić, że do dnia 1 lutego 1968 r. złoży dymisję ze swego stanowiska. Wiadomość tę podał w piątkowym numerze dziennik „Washington Post".

Pierwsza Polka urodzona w wyzwolonym Wrocławiu na ślubnym kobiercu

We wrocławskim Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się ostatnio niecodzienna uroczystość zaślubin. Na ślubnym kobiercu stanęła pierwsza wrocławianka urodzona w wyzwolonym już mieście Bronisława Barbara Jangas i Janusz Kram.

B. Jangas przyszła na świat we Wrocławiu w dniu 18 maja 1945 r. Jest ona podobnie jak jej mąż studentką miejscowej politechniki.

Pożar w magazynie

W magazynie paliw i olejów przy ulicy Wróblewskiego 26 wybuchł wczoraj pożar. Sytuacja wydawała się tak groźna, że na miejsce zjechało kilka sekcji straży pożarnej. Okazało się jednak, że był to zaledwie niewielki pożar drzwi magazynu. (z)

DEPESZE z ostatniej chwili

■ W piątek przybył do Moskwy minister handlu zagranicznego Rumunii Gheorghe Cioara. Oczekuje się, że 30 bm. podpisze on protokół o radziecko-rumuńskiej wymianie handlowej w roku 1968.

■ **W naczelnym Komitecie ZSL odbyła się 29 bm. narada prezesów Wojewódzkich Komitetów Stronnictwa. Naradzie przewodniczył prezes NK ZSL — Czesław Wycech.**

■ Chorwackie Republikańskie Zgromadzenie Narodowe postanowiło powołać specjalną komisję do spraw polityki zagranicznej i stosunków z zagranicą. Decyzje te podjęto, jak głosi uchwała, w celu zwiększenia udziału Republiki Chorwackiej w sprawach związanych z polityką zagraniczną kraju, rozwijania stosunków gospodarczych, handlowych i kulturalnych oraz rozwiązywania szeregu problemów związanych ze starą emigracją oraz z czasowym pobytem za granicą robotników tam zatrudnionych.

■ **Z udziałem około tysiąca oficerów i żołnierzy algierskiej armii ludowej i żandarmerii odbyła się w nocy z 28 na 29 bm. narada kadr wojskowych zwołana przez przewodniczącego Algierskiej Rady Rewolucyjnej i szefa rządu, płk. Bumediena w celu wyjaśnienia okoliczności i oceny skutków nieudanej rebelii w Algierii 15 grudnia br.**

■ 120 białych najemników, którzy po ucieczce z Bukawu schronili się w Rwandzie zostanie odstawionych do Konga, gdzie staną przed sądem. Prezydent Konga, Mobutu, oświadczył że delegaci 10 krajów wchodzących w skład specjalnej komisji organizacji jedności Afryki jednomyślnie powzięli decyzję w tej sprawie.

■ **Jak donosi Agencja Reutera, Turcy cypryjscy utworzyli „rząd tymczasowy", który administrować ma częścią wyspy zamieszkałą przez ludność turecką.**

■ Podano do wiadomości, że w listopadzie rezerwy złota Stanów Zjednoczonych zmniejszyły się o 74 miliony dolarów, co stanowi największy spadek miesięczny od sierpnia 1966 r.

W Adenie rozeszły się pogłoski jakoby Front Wyzwolenia okupowanego południa Jemenu (FLOSY) organizacja rywalizująca ze sprawującym obecnie władzę w Republice Południowo-Jemeńskiej Frontem Wyzwolenia Narodowego zamierzał podjąć akcję terrorystyczną.

J. Majewski przewodniczącym Prezydium St. RN

W piątek obradowała sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Dokonano zmian na stanowisku przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Rada przychylając się do prośby J. Zarzyckiego, zwolniła go z funkcji przewodniczącego Prezydium i wybrała na to stanowisko dotychczasowego wiceministra gospodarki komunalnej — Jerzego Majewskiego.

W niedzielę i Nowy Rok

Handel ▫ Komunikacja ▫ Poczta ▫ PKO

HANDEL. W sobotę — 30 grudnia — wszystkie sklepy pracują normalnie. Zależnie od potrzeb niektóre placówki handlowe mogą przedłużyć godziny pracy.

W niedzielę — 31 grudnia — pracować będą tzw. sklepy dyżurujące. Kioski „Ruchu" czynne jak w każdą niedzielę.

W poniedziałek — 1 stycznia 1968 r. — placówki sprzedaży detalicznej nieczynne, z wyjątkiem pełniących dyżury 5 kwiaciarń — w godz. 10—15. Restauracje i kawiarnie pracują od godz. 12.

KOMUNIKACJA. W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1968 r. zwiększona zostanie częstotliwość kursowania tramwajów i autobusów: dwukrotnie tramwajów „101", „102", „103" i „104" oraz autobusów „N". Na trasach Pl. Niepodległości — Marysin i Pl. Wolności — Żabieniec oraz Nowotki od Tamki przez place Wolności i Kościelny na ul. Wojska Polskiego do cmentarzy kursować będą tramwaje dodatkowe. W dzień komunikacja pracuje jak w niedziele i święta.

POCZTA. W sobotę urzędy pracują normalnie. **31 grudnia** placówki pocztowe pracują jak w każdą niedzielę. **1 stycznia** — poza Pocztą Główną, czynną całą dobę — pracują w godzinach 9—11 urzędy przy ul. Piotrkowskiej 311/313 i Zgierskiej 2.

PKO. W niedzielę — 31 grudnia — i w poniedziałek — 1 stycznia — kasy PKO czynne będą w godz. 10—13. (w)

Kupon na upominki dla dzieci

Poniżej zamieszczamy kupon upoważniający do losowania upominków noworocznych dla dzieci podczas spotkań z Mikołajem na bajce pt. **„Tajemnica starej wierzby" — w Teatrze Powszechnym.** Odbędą się **one 31 grudnia o godz. 16 i 2 stycznia 1968 r. o godz. 18.** (w.)

KUPON

na losowanie upominków

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

100 osób żyje w Polsce z wszczepionymi rozrusznikami serca

Osiągnięcia współczesnej chirurgii serca w połączeniu ze zdobyczami nowoczesnej techniki — pozwalają na ratowanie życia w sytuacjach, które jeszcze do niedawna uchodziły za beznadziejne. Metody te coraz szerzej stosowane są również i u nas. Jedna z nich polega na zakładaniu na stałe pod skórą pacjenta, miniaturowego rozrusznika serca (wielkości pudełka papierosów), który za pośrednictwem impulsów elektrycznych przekazywanych z maleńkich bateryjek zapewnia rytmiczną pracę mięśnia sercowego. W Polsce żyje już obecnie z tego rodzaju urządzeniami blisko 100 pacjentów.

Ratowanie życia za pośrednictwem wstawiania owych stymulatorów serca wymaga zazwyczaj bardzo szybkiego działania. O powodzeniu zabiegu decydować mogą godziny. Dla tego też w Instytucie Kardiologii Akademii Medycznej w Warszawie zorganizowany został centralny „bank stymulatorów", z którego korzystają wszystkie kliniki w kraju. Na wezwanie telefoniczne pod hasłem „Ratunek życia!" — potrzebne aparaty dostarczane są na miejsce w ciągu 24—48 godzin.

Operacyjne zabiegi podskórnego wszczepiania tranzystorowych rozruszników serca przeprowadzane są w klinikach akademickich, m. in. w: Warszawie, Białymstoku, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku.

Warto przy okazji dodać, że takie „tranzystorowe serca" są urządzeniami bardzo kosztownymi (cena jednego aparatu sięga od 200 do 450 dolarów); niemniej pacjenci nasi otrzymują je całkowicie bezpłatnie.

Przyczynek do badań nad funkcjonowaniem rad narodowych

Wrocławskie „Ossolineum" wydało niedawno drugą już z kolei publikację o charakterze książkowym, a dotyczącą tematycznie rad narodowych z terenu Łodzi i województwa *). Publikacja ta jest wynikiem długich i żmudnych badań prof. dr J. Wróblewskiego, doc. dr T. Szymczaka, dr J. Borkowskiego i dr E. Smoktunowicza z Wydziału Prawa UŁ.

Autorzy na blisko 250 stronach omawiają, w oparciu o materiały z Łodzi i województwa, system powoływania i składu prezydium rad narodowych, działanie i funkcjonowanie tego organu oraz funkcje koordynacyjne prezydium w stosunku do wydziałów i jednostek organizacyjnych podporządkowanych radom, precyzując jednocześnie szereg interesujących wniosków. Jednym z nich jest na pewno wniosek doc. dr T. Szymczaka, postulujący potrzebę stworzenia dodatkowych form zgłaszania kandydatów do prezydium. Obecnie czynią to, na podstawie ustaleń komisji porozumiewawczych, zorganizowani w klubach członkowie partii i stronnictw politycznych. Istnieje jednak stosunkowo duża grupa radnych bezpartyjnych.

Jest rzeczą oczywistą, że w krótkiej informacji nie sposób przytaczać wielu innych spraw poruszanych przez autorów. Jedno trzeba koniecznie powiedzieć — ich praca ma nie tylko charakter lokalny, jest ona przyczynkiem do badań nad sysemem demokracji ludowej w naszym kraju. (reg)

*) „Problemy rad narodowych", Wyd. Ossolineum, nr 9.

Największy na świecie piec hutniczy

Japoński koncern „Nippon Kokankaisha" ogłosił plany zbudowania w kombinacie Fukuyama pieca hutniczego o największej na świecie pojemności. Wielki piec numer 3 w kombinacie Fukuyamą ma mieć 3000 m sześc. objętości. Jego budowa rozpocznie się w kwietniu przyszłego roku.

Po ukończeniu tego pieca produkcja stali w kombinacie Fukuyama wzrośnie z 4 mln. do 7 mln. ton rocznie.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 „Falując na wietrze" — fragm. 10.20 W kręgu muzyczne impresjonizmu. 11.00 Koncert. 11.30 Poznajemy nasze pieśni. 12.06 Wiad. 12.10 Wiązanka melodii. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 Ulubione piosenki. 13.20 (Ł) Koncert ork. mandolin. 14.00 „Czy znasz tę książkę?" 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Fragmenty z oper. 15.30 Kultura pilnie poszukiwana. 16.05 Studio Rytm. 16.30 „Mój program na antenie". 17.00 Kolorowy mikrofon. 17.35 Studio Propozycji. 17.55 Wiad. 18.00 „Jutro Sylwester" — aud. 18.45 Kurs jęz. ang. 19.10 Publicystyka międzynarodowa. 19.20 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Wiad. 20.31 Piosenka w duecie. 20.45 Zespół Dziewiątka. 21.15 Duety instrumentalne. 21.35 Dwie humoreski. 21.50 Z życia wielkiego pianisty — aud. 22.15 Chwila poezji. 22.20 Sobotni koncert. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra zespół J. Miljana. 23.35 Z nagrań zespołu „Virtuosi di Roma". 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Aud. dok. 9.00 Muzyka ludowa. 9.20 Divertimento i serenady. 9.50 „Gęsim piórem". 10.00 Wiad. 10.05 3×15 minut orkiestr. 10.50 „Listy" — fragm. 11.10 Fel. M. Kofty. 11.20 Koncert chopinowski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert estradowy. 12.50 Mówi technika. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.15 (Ł) Muzyka ludowa. 13.30 (Ł) Muzyka taneczna. 13.45 (Ł) „Na antenie województwo". 14.00 Mel. filmowe. 14.30 Uniwersytet Radiowy. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.05 Żołnierskie spotkania. 15.30 „Próba przyjaźni" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.30 Giełda Piosenki. 17.01 (Ł). Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) „Okolice kultury" — fel. 17.25 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.15 (Ł) „Dzikie muzy" — fragm. 18.45 Mel. rozrywkowe. 18.50 Fel. M. Jorsta. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Koncert. 21.000 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 22.00 Radiovariete. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 Teleferie: „Uwaga, czarny kot" — film fab. prod. radz. (z Katowic). 16.30 Wiadomości dnia (Ł). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Teleferie: „Harcerski trójmecz" (z Katowic). 18.00 „Crosby i Bob Hope" — film TV (z Poznania). 18.50 „W przestworzach czyli ciekawe opowieści lotników" (z Łodzi). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Monitor (W). 20.10 „Nauki małżeńskie pani Claude" (odc. III) (W). 20.35 „Wielki wódz" film prod. franc. (W). 22.10 Dziennik (W). 22.25 „Mijają lata, mijają piosenki" — program estradowy (z Łodzi). 23.25 „Kopenhaskie spotkania" — filmowy program rozrywkowy (W).

NIEDZIELA, 31 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „To i owo przez telefon". 10.20 Melodie ludowe. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Wizja roku 2000". 12.05 Wiad. 12.10 Mel. i piosenki. 12.50 „Szopka zwierzyniecka". 13.20 Duet fortepianowy. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłośnia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Mikrorecital piosenkarski. 15.15 Impresje kar nawałowe. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 „Obietnica poranka" — słuch. 17.20 Muzyka taneczna. 18.05 Gra ork. PR. 18.30 „Matysiakowie". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Muzyka taneczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Tańce z oper. 23.55 Toast noworoczny. 0.07 Sylwestrowe wydanie podwieczorku przy mikrofonie. 1.37 Sylwestrowa rewia orkiestr.

PROGRAM II

8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzkie". 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.35 Muzyka ludowa. 14.00 Muzyka dla wszystkich. 15.00 „Panienka z okienka" — cz. I słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.02 (Ł) Ulubione melodie. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.15 Montaż opery. 18.00 Koncert muzyki rozrywkowej.. 18.45 Rewia piosenek. 19.15 „Polak w Szkocji" — słuch. 19.47 Utwory popularne. 20.00 Dziennik. 20.30 Sylwestrowa rewia. 23.55 Toast noworoczny. 0.07 D. c. sylwestrowej rewii orkiestr.

TELEWIZJA

9.55 „Przypominamy, radzimy" (W). 10.10 „Warszawska premiera" — film fab. prod. pol. (P). 11.45 Dziennik. 12.00 „Płacz moje serce" cz. II (W). 13.00 „Fałszywi świadkowie" — film z serii „Uciekinier". 13.25 „O królewnie Nutce i królewiczu Kamertonie" (W). 14.00 „Kalejdoskop rytmów i melodii" (Kat.). 14.35 „Przemiany" (W). 15.10 „Zalisem" — rep. film. (W). 15.20 „Wymarłe miasto" — z serii „Bonanza" (W). 16.10 Przemówienie noworoczne przewodn. Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczaka (Ł). 16.20 „Leśny Sylwester" — program rozrywkowy (Kat.). 17.30 „Sport 1967 r." (W). 18.35 „Szewc i bankier" — z serii „La Fontaine wiecznie żywy" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa PRL (W). 20.25 „Piosenki Kabaretu Semafor" (W). 21.20 „Hollywoodzka kawalkada" — film fab. prod. USA (W). 22.55 PKF (W). 23.10 „Koncert na półtorej orkiestry" — film estradowy (W). 23.55 Powitanie Nowego Roku (W). 0.05 Program rozrywkowy (W). 1.10 „Po północy" — film prod. węg. (W). 1.26 „Strzelajcie do pianisty" — film fab. prod. franc. (W). 2.50 „Latająca piłka" — program rozrywkowy prod. jap. (W).

ZWRACAJ UWAGĘ NA POJAZDY — NIE SPOWODUJESZ WYPADKU.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK, 1 STYCZNIA

10.15 Dziennik (W). 10.25 „Kociaków nie zabieramy" — film fab. prod. czechosł. (P). 11.40 „Aida" — opera Giuseppe Verdiego (W). 13.15 „Wakacje z instrumentami" (W). 14.30 Konkurs skoków narciarskich (Kat.). 15.35 „Mit Marilyn Monroe" — film prod. USA (W). 16.25 „Król" — komedia G. de Caillaveta i Roberta de Flersa (W). 17.50 Kino Krótkich Filmów (W). 18.20 „Konkurs" — rep. filmowy (W). 18.30 „Telewidzenia" — pr. St. Grodzieńskiej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Nauki małżeńskie pani Claude" — humoreska (W). 20.25 „Jego piosenki" — śpiewa Wojciech Młynarski. 20.40 „10 proc. dla was" — film fab. prod. ang. (W). 22.00 Wiad. sportowe (W).

(TYDZIEŃ W TV ZAMIEŚCIMY WE WTOREK.)

Kronika wypadków

● Na ulicy Piotrkowskiej przy Milionowej 41-letni Bernard S. wpadł pod samochód Nysa. Doznał obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

● We wsi Ziemiary w pow. łowickim zapalił się wczoraj samochód Fiat 600 będący własnością Jana Gąsiora. Samochód spłonął doszczętnie. Straty oblicza się na 50 tys. złotych. Przyczyną pożaru były wady w instalacji elektrycznej.

● Wczoraj w Łodzi zdarzyło się 6 wypadków drogowych, których przyczyną była nieuwaga przechodniów i kierowców. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. (z)

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Terminy spotkań Górnik-Manchester Utd.

Ustalono już ostateczne terminy ćwierćfinałowych spotkań Klubowego Pucharu Europy między Górnikiem Zabrze i Manchester United.

Pierwszy mecz górnicy rozegrają w Anglii 28 lutego 1968 r. Rewanżowe spotkanie odbędzie się 13 marca 1968 roku w Chorzowie.

Ustalono także tzw. termin zapasowy na dzień 20 marca przyszłego roku. Termin ten zarezerwowano na wypadek, kiedy zajdzie konieczność rozegrania trzeciego meczu, czyli w wypadku gdy po dwóch spotkaniach będzie idealny wynik remisowy zarówno w punktach jak i w bramkach. Premie za bramki zdobyte na wyjeździe już nie obowiązują.

W. Gierutto prezesem PZLA

Wieloletni działacz sportowy, b. wicemistrz Europy w dziesięcioboju — Witold Gierutto objął funkcję prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLA dotychczasowy prezes — Henryk Krzemiński zrezygnował ze swego stanowiska ze względu na obowiązki służbowe. Pozostaje on w zarządzie PZLA i w przyszłości będzie zajmował się sprawami kontaktów międzynarodowych. Wiceprezesem do spraw sportowych i szkoleniowych został O. Pieszewicz, wiceprezesem organizacyjnym — Z. Drozdowski, a wiceprezesem do spraw umasowienia lekkiej atletyki — Henryk Kanicki.

Najważniejsze zadania sportu polskiego w roku dwóch Olimpiad

Rok 1968 będzie rokiem niezwykle ważnym i trudnym dla polskiego sportu. Nasi reprezentanci startować będą w dwóch olimpiadach: zimowej w Grenoble i letniej w Meksyku. Wszyscy entuzjaści sportu w Polsce życzą im niewątpliwie osiągnięcia jak najlepszych wyników. „Jakie jednak muszą być spełnione warunki, aby życzenia te spełniły się" — z takim pytaniem kierownik redakcji sportowej PAP, red. Ryszard Defratyka zwrócił się do: przewodniczącego GKKFiT Włodzimierza Reczka, sekretarza generalnego PKOl — Leonarda Grześkowiaka i przewodniczącego Krajowej Rady Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki — Wiesława Adamskiego.

Pełne wykorzystanie czasu — powiedział W. Reczek — jaki dzieli nas jeszcze od Igrzysk, na jak najlepsze przygotowanie naszych reprezentantów do startu i uzyskanie możliwie najwyższej formy na samych olimpiadach — oto główne zadanie nowego roku w dziedzinie sportu kwalifikowanego. Wymagać ono będzie mobilizacji wszystkich ogniw ruchu sportowego. Zespolenia wszystkich sił materialnych, organizacyjnych i kadrowych oraz podporządkowania wszystkich innych spraw — klubowych, federacyjnych i regionalnych — jednemu celowi: uzyskanie możliwie najlepszego wyniku w starcie olimpijskim. Tego bowiem oczekuje od nas całe społeczeństwo, przejawiające tyle zainteresowania i żywej sympatii dla sportu. W Grenoble startować będziemy stosunkowo nieliczną grupą sportowców i z szansami raczej jedynie na średnie lokaty. Do udziału i wyników w letniej olimpiadzie przywiązujemy znacznie większą wagę.

Utrzymujemy pozycje w czołówce światowej w podnoszeniu ciężarów i boksie. Uzyskaliśmy pewien postęp w strzelectwie, siatkówce kobiet i mężczyzn, koszykówce czy nawet kolarstwie, ale obserwujemy zastój, a nawet regres w lekkiej atletyce czy szermierce. Nie udało nam się uzyskać dostatecznego postępu w pływaniu, zapasach i gimnastyce. Mimo to jednak stawiamy przed sobą zadanie utrzymania w letnich Igrzyskach Olimpijskich pozycji Polski wśród 10 najsilniejszych państw świata nie licząc oczywiście 2 supermocarstw sportowych — ZSRR i USA.

W telegraficznym skrócie

Grudzień i koszykarze mistrzowskiej drużyny Polski — AZS Warszawa — zostali laureatami nagrody „Fair Play", przyznawanej corocznie przez redakcję „Sztandaru Młodych".

* * *

Tradycyjny plebiscyt „Expressu Poznańskiego" na 10 najlepszych sportowców Wielkopolski w 1967 r. zakończył się sukcesem naszej najlepszej oszczepniczki Danieli Jaworskiej z poznańskiego AZS. D. Jaworska nie przegrała w tym roku ani jednego pojedynku z czołowymi oszczepniczkami świata.

Ślizgawka w Pałacu Sportowym

W najbliższą niedzielę i poniedziałek w Pałacu Sportowym czynne będzie lodowisko dostępne dla publiczności. Godziny otwarcia 11—13.

W dniu 28 grudnia 1967 roku, zasnął w Bogu, opatrzony św. sakramentami w wieku lat 84, najukochańszy nasz mąż, ojciec, brat i dziadek

Ś. † P.

CZESŁAW KUNERT

ppłk dypl. WP, absolwent Ecole de Guerre, inżynier leodyjczyk, kawaler polskich i belgijskich orderów, uczestnik walk o niepodległość Polski i Belgii.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku do grobu rodzinnego, nastąpi z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, dnia 30 grudnia br., o godz. 15, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKI z MĘŻAMI, SYN z SYNOWĄ i WNUCZKAMI, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 29. XII. 1967 roku, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 69

Ś. † P.

Franciszek Zwierzchowski

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 31. XII. br., o godz. 14,30 w kaplicy cmentarza na Radogoszczu, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu. O smutnych tych obrzędach powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI

W dniu 29 grudnia 1967 r. zmarł, przeżywszy lat 71

Ś. † P.

Franciszek Ambroziak

były długoletni dyrektor techniczny wielu zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej nastąpi dnia 30. XII. br., o godz. 15,30 o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

DZIECI, WNUKI i RODZINA

CO PANA (IĄ) JAKO DYREKTORA CZEKA W NOWYM 1968 ROKU, A CO CHCIAŁBY (ABY) PAN (I) AŻEBY CZEKAŁO? Z TYM PYTANIEM ZWROCILISMY SIĘ DO 5 DYREKTORÓW ŁÓDZKICH FABRYK I ZJEDNOCZEŃ, KTORE W PORÓWNANIU Z INNYMI SĄ POD JAKIMŚ WZGLĘDEM „NAJ". W ICH WYPOWIEDZIACH WIDAC WŁASCIWIE WSZYSTKIE „BLASKI I CIENIE" ŁODZKIEGO PRZEMYSŁU, KIERUNKI ZMIAN I SZANSE NA PRZEKSZTAŁCENIE PRODUKCYJNEGO PROFILU NASZEGO MIASTA.

5 RAZY NAJ...

PANORAMA — Niedzielny *magazyn* „Dziennika Łódzkiego"

NAJ — BARDZIEJ DYNAMICZNE spośród „lekkich" zjednoczeń. Zjednoczenie Przem. Tkanin Jedwabnych i Dekoracyjnych — sądząc z wypowiedzi dyr. B. Rałowskiego, w roku 1968 żyć będzie pod znakiem nowych maszyn i nowego włókna syntetycznego — torlenu. Życiodajny i... „efektodajny" strumień inwestycji nasyci w br. tę gałąź przemysłu w stopniu na jej obecne możliwości optymalnym — 3- 4-krotnie większym niż w latach poprzednich. „Więcej nie zdołalibyśmy „przełknąć", wszystkie nasze postulaty inwestycyjne zostały na ten rok uwzględnione". Blisko połowa środków „spłynie" na Łódź, dzięki czemu wyrośnie fabryka firanek na Teofilowie, nowy oddział pasmanteryjny przy ul. Srebrzyńskiej, zakupi się maszyny — głównie do produkcji firanek, pasmanterii i koronek, gdyż właśnie ta ozdobna, a zaniedbywana dotąd produkcja będzie obecnie preferowana. Dzięki inwestycjom uda się temu przemysłowi rozwiązać szereg problemów, które dotąd szły jak z kamienia, a nam klientom dostać szereg wyrobów np. firanki z włókien syntetycznych, które dotąd częściej znajdowały się pod, niż na ladzie. Tyle — fakty. W ramach życzeń natomiast dyrektor tej branży w roku, który nas czeka „oczyma duszy" widzi: Polki nabywające wcześniej nawet od Paryżanek, tkaniny jedwabne o najmodniejszych wzorach, siebie — nie odpisującego na tysiące pism, nie opracowującego n-tego memoriału na n-razy wałkowany temat, nie konferującego na naradach pochłaniających 40 proc. czasu pracy wszystkich podwładnych zaś — pracujących bądź „bez braków", bądź z maksymalnym poczuciem odpowiedzialności za powierzony odcinek. Wtedy byłoby naprawdę „jedwabne" życie.

NAJ — STARSZĄ ŁÓDZKĄ FABRYKĘ, ZPB im. Dzierżyńskiego jak twierdzi dyr. T. Wirowski, w nadchodzącym roku czeka mniej więcej to co od szeregu lat: trudniejsze zadania przy tak samo starym parku maszynowym i jeszcze starszej załodze. Na maszynach pamiętających przysłowiowego Franza Josefa, załoga — przeciętnie o kilkanaście lat starsza niż gdzie indziej osiąga wydajności bliskie lub równe tym z maszyn nowoczesnych i utrzymuje się w tzw. przyzwoitej czołówce. Mało tego — 1/4 produkcji idzie na eksport niemal wyłącznie do strefy dolarowej i niemal całkowicie bez reklamacji. Powodem do dumy i najlepszym kryterium dobrej roboty jest więc i eksport i fakt, że przez tyle lat udaje się utrzymać maszyny-emerytki w jakiej takiej sprawności. Tu jednak „wkraczamy" w sferę życzeń. W geyerowskiej fabryce, liczącej sobie 139 lat, „duża" modernizacja jest praktycznie niemożliwa. (Do nowych automatycznych krosien np. nie pasuje konstrukcja stropowa, trzeba by zdjąć dach — a dach jest drewniany i postawić betonowy, takiego zaś nie uniosą ściany). Symbolem tej „niemożności" jest budynek tzw. „białej fabryki" gdzie jeszcze częściowo urzęduje przedsiębiorstwo, a częściowo już — Muzeum Włókiennictwa. Skoro więc nie modernizacja przez duże „M" w życzeniach dyrektora jawi się choć najskromniejsza „mała" modernizacja parku maszynowego i częściowo ograniczenie produkcji na rzecz zaplecza. Najchętniej zaś — jak się wydaje — dyrektor zbudowałby nową fabrykę ze starą załogą.

NAJ — BLIŻSZA SERCU, a zarazem najdalsza jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb klienta „Olimpia", w roku 1968 zaopatrzy nas — jak się wydaje — w modylonowe cuda w niewiele większym stopniu niż obecnie. „Jak się wydaje" — ponieważ mimo najlepszych chęci dyr. adm.-handlowy zakładów — J. Bratoś, z wielu względów zmuszony był używać w trakcie rozmowy określeń głównie enigmatycznych. Wiadomo wprawdzie, że w roku obecnym do maszyn już produkujących atrakcyjne wyroby tzw. pełnofasonowane z modylonu, dołączą się sprowadzone w grudniu — 4 maszyny angielskie firmy Bentley, a — być może w kwietniu, dalszych kilkanaście maszyn tego typu. Wiadomo, że to oznacza wzrost produkcji, ale przy istniejącym i na świecie i na rynku krajowym popycie na te wyroby nie zapowiada się zdecydowany przełom w zaspokojeniu modylonowych potrzeb. Przełom taki — o ile dobrze zrozumieliśmy, zależny jest od wybudowania — zaprojektowanej już nowej fabryki typu „Olimpii", a w związku z tym nie należy go wcześniej niż koło 1975 roku, oczekiwać. Z tej racji przyszłoroczne gorące życzenie dyrektora: „oby nie było telefonów w sprawie bluzeczek od znajomych i nieznajomych ze „szczebla", należy między bajki włożyć. A osobom z „Olimpii" podejrzanym przez bliskich i dalekich o możliwość załatwienia białego golfu beżowej koszulki polo lub bordowej z ażurkiem — gorąco współczuć.

NAJ — BARDZIEJ PRZEKLINANA przez szarych klientów „Gumówka" w roku 1968, zdaniem dyr. M. Wąsowiczowej, wchodzi w okres decydujący. Za 10—11 miesięcy od dziś zaczną przychodzić maszyny — czeskie, angielskie i niemieckie. Maszyny dla nowej „Gumówki" na Teofilowie, inwestycji za 720 mln. zł o którą dosłownie walczyliśmy przez 15 lat, a o której mówiono z „najwyższych trybun" raz — że będzie, to znów — że nie będzie. Tym razem „Gumówka" już będzie — za 2 lata. Nowe maszyny zastąpią te stare sprzed 40 i więcej lat, nowe hale — te obecne, które można porównać do z trudem łatanych ruder, nowe technologie — ręczny system produkcji, w którym kobiety dźwigają — (tu się mówi „przerzucają") np. dzień w dzień 7 ton kopyt. W roku który nas czeka kosztem 3-krotnego zmniejszenia eksportu (decyzja sama w sobie dość dyskusyjna i ryzykowna na przyszłość) znajdzie się na rynku 8.730 tys. par obuwia gumowego. Zaspokoi to potrzeby w ok. 60—70 proc. Nowa „Gumówka" natomiast ma produkować ponad 17 mln. par rocznie i już teraz, gdy nam jeszcze mokną nogi, „spece" martwią się czy, aby tego nie za dużo?

Życzenia? Być już po „przeprowadzce" — w nowej fabryce z rozkręconą produkcją mieć więcej czasu na spokojną, nie rozrywaną kolejnymi akcjami „w związku z..." pracę, która oby w tym przemyśle trwała 5 dni w tygodniu. Dyrektor „Gumówki", jak sama podkreśla, z natury jest optymistką, życzenia są więc też optymistyczne.

NAJ — BARDZIEJ SYMBOLICZNY dla przyszłego przemysłowego kształtu Łodzi zakład, ZM im. „Strzelczyka" rok 1968 spędzi również pod znakiem nowej inwestycji. Rok ten — stwierdza dyrektor J. Wrabel zadecyduje o następnych dwudziestu... Na Dąbrowie, w miejscu gdzie jeszcze dziś mimo „przyszykowania" placu pod inwestycję, gonią się zające, zacznie się prawdziwy ruch i prawdziwa budowa (koszt 317 mln zł). W dwa lata później tj. w terminie niespotykanie krótkim (dla przykładu zakład aparaturowy „Elty" podobny z charakteru do przyszłego „Strzelczyka" rodził się przez 36 miesięcy), rozpocznie się tam produkcja szlifierek o tzw. podwyższonej dokładności. 1300 sztuk rocznie tyle ile obecnie produkuje stary „Strzelczyk". W istniejących — b. ciężkich warunkach, „Strzelczyk" maszyn tego typu nie produkuje, bo nie może. Nawet bowiem zmiana temperatury w granicach kilku stopni — przeszkadza. „Podwyższona dokładność" to nie tylko szansa ale i konieczność jeśli chodzi o zdobycie nowych i utrzymanie starych rynków zbytu. W tej chwili kierunek rozwoju szlifierek nastawiony jest właśnie na dokładność i automatyzację, co „Strzelczyka" eksportującego połowę swej produkcji, również musi zacząć obowiązywać. Wszyscy, którzy znają historię tej inwestycji (5 kolejnych założeń do budowy, 3 projekty wstępne i kilka sprzecznych wypowiedzi tzw. ostatecznych), warunki obecnego zakładu i utrzymującą się w świecie rangę szlifierek — docenią fakt, że tym razem nowy „Strzelczyk" naprawdę już się rodzi. I to w naszym mieście. Zrozumieją też życzenia dyrektora: „ten rok był lepszy niż poprzedni, oby przyszły nie był gorszy".

Rozm.: I. DRYLL

NOTKI O SZCZĘŚCIU

Mam pisać o szczęściu. Na kilku kartkach. A tymczasem znawca przedmiotu, bo filozof — prof. dr. W. Tatarkiewicz zapisał na ten temat 567 stron druku. Cóż więc zrobić: wynotuję kilka cytatów i uwag. Jedną mam nadzieję — że nikt się ze mną nie będzie spierał o wybór myśli i poglądów. Wszystko tu bowiem jest ohwiejne i względne. Nie chodzi o ścisłe ani metodyczne ujęcie przedmiotu. Raczej o pretekst do rozmyslań. Na Nowy Rok jak znalazł.

Pojęcia szczęścia. I. **„Kogo szczęście wyniesie, niech się upaść boi"** — pisał Rey. O czym myślał wtedy? — O powodzeniu, pomyślności, zespole dodatnich wydarzeń, pomyślnym układzie warunków życia. Podobne znaczenie miało historycznie pierwsze pojęcie z tego zakresu stworzone przez Greków. „Eutochia" znaczyło tyle, co „dobry los".

II. **„Szczęście jak ciepła krew wpłynęła do jej serca falą powolną"** — opisał Żeromski stan swej bohaterki. Myślał wtedy o intensywnej radości, upojeniu. Grecy używali kilku zbliżonych znaczeniowo pojęć. „Chara" oznaczała trwałą przyjemność, „eufrosyne" — pogodne, wesołe usposobienie, „olbos" — prosperowanie człowieka i związane z tym poczucie pełni i radości życia. Znali także słowo błogość, oznaczające przyjemność o najwyższym natężeniu, która mogła być tylko udziałem bogów i dusz w Elizjum (raju).

III. **„Być szczęśliwym, to dobrze żyć i dobrze się mieć"** — stwierdził Arystoteles. Rozumiał on przez szczęście fakt, że ktoś posiada największą miarę dóbr dostępną człowiekowi. Tak myśleli o szczęściu nazywanym „eudajmonia" wszyscy niemal filozofowie starożytni.

IV. **„Jestem szczęśliwy i pragnąłbym swe życie przeżyć powtórnie"** — napisał 80-letni Goethe. To czwarte pojęcie szczęścia zajęło w filozofii nowożytnej miejsce eudajmonii. **Według niego szczęście człowieka polega na tym, że jest zadowolony ze swego życia.**

Polacy o szczęściu. Bardzo widać zajmował nas ten temat, skoro pierwsza praca o szczęściu — „Historia bardzo miła y wesoła ku czcieniu (która iest rzeczona y wypisana o szczęściu a swey woli) a zwłaszcza o żywocie dworskim", wydana u Wietora w roku 1522, była jednym z pierwszych polskich druków w ogóle! Świadczy to o zamówieniu społecznym...

Później pisali na ten temat m. in. St. J. Kołakowski (1593), S. Dąbrowski (1617), St. Witwicki — (1685) i ostatnio W. Tatarkiewicz.

WSPÓŁCZESNA DEFINICJA SZCZĘŚCIA

I. Szczęściem jest trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie z życia.

II. Szczęściem jest życie dające trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie.

„Są to dwie formuły tego samego pojęcia. Pierwsza kładzie nacisk na to, że aby być szczęśliwym, trzeba być zadowolonym z życia, które się wiedzie, druga — że trzeba wieść życie, z którego się jest zadowolonym" *).

Średnie szczęścia. Goethe pisał o szczęśliwym życiu mając lat 80. Jednakże pięć lat przedtem stwierdził, że przez całe swoje życie „nie zaznał nawet czterech tygodni pełnego szczęścia".

Kiedy mówił prawdę?

„Naturalny proces idealizacji odbywający się w umysłach ludzkich konstruuje sobie ideał życia złożonego z samych tylko składników dodatnich. A skonstruowawszy taki ideał skłonni jesteśmy tylko jemu dawać nazwę szczęścia. Jedni mówią o szczęściu w szerszym, inni w węższym znaczeniu, a najliczniejsi są ci, co mówią o nim to w jednym, to w drugim" *).

Na co dzień jesteśmy mniej wymagający. Staropolskie przysłowie głosi: „Szrednie szczęście najlepsze".

Mówimy o szczęściu: małe, nieuchwytne, wielkie, rzadkie, niepełne, oszałamiające, trwałe, przelotne, nierealne, stałe, ciche, pełne, niewielkie, bolesne, cudowne itd. Ale tak tylko mówimy: chcemy idealnego.

INNI O SWOIM SZCZĘŚCIU

H. DE BALZAC. „Prawdziwe szczęście jest rzeczą odwagi i pracy".

A. CZECHOW. „Szczęście i radość życia nie leży w pieniądzach, ani w miłości, lecz w prawdzie".

F. ENGELS. „Zajmując się własną osobą człowiek chyba tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach zaspokaja swe dążenia, i to bynajmniej nie z korzyścią dla siebie i innych".

A. FREDRO. „Jakże jestem nieszczęśliwy, że jestem szczęśliwy".

J. IWASZKIEWICZ. „Szczęście jest pojęciem zbyt prymitywnym dla współczesnego człowieka".

I. KRASICKI. „Różne są zdania i każde ma wsparcie, jak być szczęśliwym".

K. MARKS. Na zapytanie, jakie jest jego pojęcie szczęścia, odpowiedział — walka, a jakie pojęcie nieszczęścia — kapitulacja.

J. ST. MILL. „Lepiej być nieszczęśliwym Sokratesem, niż zadowolonym głupcem".

W. POTOCKI. „Im się więcej cierpi, tym wspominać słodziej".

B. PRUS. „Nie myślmy o szczęściu. Przyjdzie — zrobi niespodziankę, nie przyjdzie — nie zrobi zawodu".

J. SŁOWACKI. „Polak w szczęściu mówi, jak brat do braci, z każdym się chętnie koligaci".

STENDHAL. „Dusza, która pod wpływem jakiejś wielkiej namiętności, ambicji, gry, miłości, zazdrości, wojny, etc poznała chwilę lęku i bezmiar nieszczęścia, gardzi, przez niepojęty kaprys, spokojnym i sytym szczęściem".

W. SZEKSPIR. „Nie byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł powiedzieć, do jakiego stopnia nim jestem".

KAŻDY MA TAKIE SZCZĘŚCIE, NA JAKIE ZASŁUŻYŁ

Od starożytności zwykło się powtarzać, że los, choćby najpomyślniejszy, nie może zapewnić człowiekowi szczęścia, bo zależy ono także od niego samego. A nawet, że los jest mniej ważny. Czy tak jest rzeczywiście — zależy od tego, jak silny jest charakter człowieka, a także jak gwałtowny jest jego los.

Resumé. Na koniec powinienem dodać coś od siebie. Nie będzie to moje własne zdanie (czegoż już na tym świecie nie powiedziano), ale w każdym razie przeze mnie przemyślane. — Dążyć do rzeczy wielkich, cieszyć się małymi.

Ja na przykład cieszę się teraz, że wreszcie wyskrobałem ten artykuł.

JERZY KATARASIŃSKI

*) W. Tatarkiewicz, O szczęściu, Warszawa, 1965.

ŚWIAT podzielony głodem

Za 10—15 lat ludzkość może znaleźć się w sytuacji krytycznej, bez precedensu. Jest przy tym zdumiewające, jak niewiele się o tym pisze i mówi, jak słaba jest w świecie społeczna świadomość niebezpieczeństwa, chociaż wyłania się ono ze wszystkich statystyk, chociaż fakty są coraz bardziej alarmujące. Tą klęską rodzaju ludzkiego może stać się głód. Bezlitosne statystyki stwierdzają:

— już dziś połowa ludzkości cierpi na niedostatek żywności, a liczba mieszkańców naszego globu rośnie szybciej, niż zasoby żywności.

— sednem problemu są stale pogłębiające się różnice między mniejszością krajów wysoko rozwiniętych, w których produkucja żywności zwiększa się szybciej n ż liczba mieszkańców, a większością krajów zacofanych, gdzie występuje zjawisko odwrotne.

KILKA LICZB DLA UDOKUMENTOWANIA ISTNIEJĄCEGO STANU:

Do XX wieku tempo wzrostu ludności świata nie przekraczało nigdy 1 proc. rocznie. Obecnie w krajach uprzemysłowionych jest ono niższe od tego wskaźnika, lecz po raz pierwszy w historii wskaźnik dla całego świata osiągnął 2 proc. Przyczyna — eksplozja demograficzna w krajach Trzeciego Świata, gdzie tempo przyrostu przekroczyło już 2,5 proc. i zbliża się do 3 proc. Co roku w strefach niedożywienia przybywa 50 mln ludzi.

Określając potrzeby organizmu w zakresie wyżywienia, nauka uznała za niezbędne minimum dzienne 2500—2700 kalorii, przy czym w skład pożywienia musi wchodzić co najmniej 20 gram zwierzęcego białka. Podczas gdy w krajach rozwiniętych przypada średnio na mieszkańca 3000 kalorii i 44 gramy białka zwierzęcego, to w krajach Trzeciego Świata — tylko 2150 kalorii i 9 gram białka.

I wreszcie — produkcja żywności. Gdyby postawić za zadanie, zresztą bardzo umiarkowane, zwiększenie do 1975 r. racji białka zwierzęcego w krajach Trzeciego Świata o 25 proc., a do roku 2000 — o 50 proc. wymagałoby to utrzymania rocznego wzrostu produkcji rolnej na poziomie 3,2 proc. dla całego świata, a 4 proc. dla krajów zacofanych. Tymczasem nigdy dotąd w dłuższych okresach wzrost ten nie przekraczał 3 proc. w skali światowej i 2 proc. w Trzecim Świecie.

ŚRODKI I MOŻLIWOŚCI

Czy w ogóle można w tej sytuacji mówić o wyjściu z groźnego impasu? Czy istnieją skuteczne środki i możliwości ich zastosowania?

Sprawa zahamowania eksplozji demograficznej. Technika medyczna rozporządza środkami, które — dla ograniczenia ilości narodzin — mogą być zastosowane także w społeczeństwach zacofanych cywilizacyjnie. I są już w Trzecim Świecie pierwsze przykłady realizacji polityki planowania rodziny. Jednakże nawet poważne sukcesy w tej dziedzinie nie rozwiążą problemu w bliskiej przyszłości. W krajach zacofanych dzieci i młodzież poniżej 15 lat stanowią 40 proc. ludności, a więc ekspansja demograficzna będzie trwała przynajmniej do końca XX wieku.

Pozostaje szybkie, wydatne zwiększenie zasobów żywności. Traktując sprawę teoretycznie, środki po temu również istnieją. W ciągu ostatnich dwóch stuleci agro- i zootechnika zrobiły większe postępy niż w poprzedzających ten okres tysiącleciach. Dzięki chemii i biologii, wiedzy o glebie i klimacie, dzięki nowoczesnym narzędziom i maszynom możliwości rolnictwa są olbrzymie (dla ilustracji: krowa holenderska daje więcej mleka, niż 15 krów hodowanych w przybrzeżnych rejonach Afryki, a z hektara ryżowiska australijskiego zbiera się więcej ziarna niż z 7 hektarów pól ryżowych w Laosie). Jednakże na drodze postępu piętrzą się w Trzecim Świecie trudne do pokonania przeszkody.

Po pierwsze — silnym hamulcem rozwoju są neokolonialne stosunki, uzależniające kraje Trzeciego Świata od kapitalistycznych państw wysoko rozwiniętych.

Po drugie — rozwój rolnictwa — jeżeli ma być trwały, wymaga jednoczesnej rozbudowy przynajmniej tych sektorów gospodarki kraju, które bezpośrednio lub pośrednio obsługują rolnictwo. Powstawanie sztucznych wysp technologii nowoczesnej w środowiskach ekonomii tradycyjnej nie zda się na wiele.

Wyłania się wreszcie w krajach Trzeciego Świata problem przestarzałych nawyków w sposobie życia i pracy, niedostatku kadr specjalistów, a w końcu — całości struktur społecznych, które w wielu przypadkach są zaporą na drodze postępu ekonomicznego.

Wszelkie więc próby zaradzenia złu, które by nie uwzględniały wszystkich czynników, skazane są na niepowodzenia. Rozpatrzmy, dla przykładu, sprawę intensyfikacji nawadniania. Z chwilą kiedy się uzyska dostatek wody, trzeba uszlachetnić lub nawet zmienić gatunek uprawianych roślin, zmienić rotacje zbiorów, trzeba sięgnąć po nawozy sztuczne i środki ochrony roślin, uruchomić nowy system kredytów dla rolników itd. Wymaga to aktywnej postawy rolnika, co wiąże się z kwestią własności ziemi... I tak jedna tylko sprawa nawodnienia podważa nieraz cały system ekonomiczno-społeczny.

MEMENTO — I CO DALEJ?

Obok tych problemów, coraz bardziej uwagę przyciąga możliwość uzyskania nowych środków żywności — zarówno naturalnych, jak i syntetycznych — aby przyśpieszyć procesy zaspokajania rosnących potrzeb. Na pierwszy plan wysuwa się wymagająca stosunkowo najmniejszych nakładów finansowych i zmian w mechanizmach społeczno-ekonomicznych intensywna eksploatacja łowisk morskich dla uzyskania wielkich ilości mączki rybnej, zasobnej w bezcenne białko. Jak oceniają eksperci, podwojenie w ciągu 10 lat produkcji mączki jest osiągalne. Trwają poszukiwania nowych zasobów żywności w drodze wykorzystania grzybni drożdżowych, a zwłaszcza „drożdży naftowych", jako bogatego źródła białek, wytwarzanych w środowisku sztucznym i na masową skalę. Jest to jednak rozwiązanie, na którego praktyczne skutki trzeba będzie czekać wiele lat.

Tymczasem pozostają palące sprawy rolnictwa klasycznego. Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) od pięciu już lat zaangażowała się w opracowanie Światowego Planu Rozwoju Rolnictwa Dla każdego regionu ustalone zostały potrzeby na okresy do roku 1975 i 1985, przeanalizowane sposoby ich zaspokajania w skali regionalnej i światowej, określono charakter reform niezbędnych dla osiągnięcia określonych celów. Rzecz oczywista, sam plan nie rozwiąże problemu głodu, lecz przynamniej nie pozwala ignorować realnego niebezpieczeństwa.

M. JANICKI

Futurologia jest modna; obejmuje różne dyscypliny naukowe, uczeni chętnie korzystają z różnych okazji, by zajrzeć w przyszłość. W ZSRR uczonych interesuje świat za 50 lat.

To nie fantazja — to prognoza

Zdaniem prof. B. Wiktorowa, za lat 50 sputników „zaludniających" przestrzeń okołoziemską będzie... mniej. Będą za to jakościowo inne. Wystartują wielkie stacje orbitalne — kosmiczne filie ziemskich instytutów astronomicznych, meteorologicznych, geofizycznych. Udawać się będą do nich ekspedycje — tak jak obecnie na Arktykę czy Antarktydę.

Za lat 50, powinny znajdować się na Księżycu osiedla przypominające dzisiejsze miasteczka naukowe. Księżycowe zakłady wytwarzać będą przypuszczalnie tlen, azot i wodór z miejscowych minerałów, toteż osiedla będą miały własną wodę i własne powietrze.

Opanowanie Marsa i Wenus będzie trudniejsze. Rzecz w tym, że podróż na Księżyc — i z powrotem trwać będzie parę tygodni, a np. na Marsa i z powrotem — parę lat. I to — uwzględniając możliwości zwiększenia szybkości statków międzyplanetarnych. Dopiero pod koniec 50-lecia można się spodziewać osiedla naukowego na Marsie. Wówczas też wysyłać się będzie automaty do dalekich planet. Dopiero na podstawie dostarczonych przez nie informacji, zadecyduje się czy warto wysyłać ekspedycje ludzkie na Jowisza i Plutona. Chyba jednak będzie warto — kończy prof. Wiktorow. Poznawanie nieznanego leży bowiem w naturze człowieka..

U źródła tajemnic życia

Wybitny radziecki genetyk, prof. N. Dubinin, członek Akademii Nauk ZSRR, kreśli kierunki, w których ta dziedzina nauki może dostarczyć największych odkryć.

A więc problemy genu — wykrycie systemu zasad, rządzących organizacją, procesami i rozwojem życia ziemskiego i pozaziemskiego — genetyka człowieka i metody jej wkraczania do medycyny...

Przenikanie do głębi genu prowadzi do przyszłych metod sterowania życiem. Tą drogą można rozwiązać problem sterowania dziedzicznością organizmu, stanowiący granicę, poza którą obecnie nie wychodzą genetycy.

W zasadach rządzących procesami życia zawarta jest główna zagadka życia, jako jednego z etapów rozwoju materii we wszechświecie. Odkrycie w nim innych odmiennych od ziemskich, form umożliwi biologom badania życia — nie tylko w jednym znanym im, ziemskim wydaniu. Być może wkrótce poznamy formy życia — wenusjańską, marsjańską...

Poznanie genetyki człowieka jest konieczne m. in. dla walki z jego dziedzicznymi defektami, dla przysporzenia mu zdrowia, przedłużenia młodości i dla umożliwienia mu penetracji kosmosu.

Ewolucję człowieka determinują różne czynniki w naszym życiu — nastąpiło skomplikowane przeplatanie się czynników socjalnych i biologicznych. Ta nowa sytuacja w ewolucji nie dotyczy żadnej istoty na Ziemi, prócz człowieka. I nadszedł czas, w którym można mówić o socjobiologii, biologii społecznej — jej rozwój jest kwestią najbliższej przyszłości

Stawiamy na chemię!

Prof. Andrianow — członek Akademii Nauk ZSRR, reprezentuje młodą dyscyplinę — chemię związków pierwiastkoorganicznych. Oto przykłady z jej domeny:

— W związkach krzemowo-organicznych, krzem wnosi trwałość, odporność na temperaturę, stabilność — organika zaś delikatność i elastyczność. Materiał ten przyniósł izolacje, które nie boją się temperatur rzędu 250—300 stopni, a więc mają przyszłość w kosmosie, pod wodą, na Ziemi. Krzemowo-organiczne związki są odporne na niskie temperatury, wytrzymujące mrozy strefy podbiegunowej. Nie lubią wody, odpychają ją...

W praktyce — istnieją np. w Leningradzie domy pokryte warstwą krzemoorganicznego polimeru; można malować domy farbą zawierającą jego domieszkę, wprowadzać ją do betonu. W przyszłości można będzie jeździć po krzemoorganicznych nawierzchniach, co zmniejszy ilość awarii drogowych; na pasach pokrytych tym materiałem nie będzie się ślizgał samolot.

— Oddzielny rozdział stanowią związki fluoro-organiczne, ciepłoodporne kauczuki, materiały wytrzymujące działania kwasów i zasad, można je wykorzystywać jako materiał dla „części zamiennych" organizmu człowieka...

— Związki fosforo-organiczne (silne trucizny) wykorzystuje się w walce ze szkodnikami. Chodzi o to, by były nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt, a zabójcze dla szkodników. Synteza takich związków, to sprawa najbliższych lat.

Najmniej znane są związki boro-organiczne, boreny. Ale już z nich otrzymano gumę odporną na ciepło, wykorzystuje się je przy wyrobie leków.

Właśnie ta dziedzina chemii powinna odegrać w nadchodzącym 50-leciu ważną rolę w zaspokajaniu zapotrzebowania na nowe materiały o nowych właściwościach, dostosowanych do postępu technicznego...

Dialog z innymi światami

Specjalista w dziedzinie radioelektroniki prof. Siforow widzi możliwości sprawdzenia tego, czy nie jesteśmy we wszechświecie samotni, w podniesieniu czułości i selektywności aparatury radiowej.

Poszukiwania pozaziemskich cywilizacji już się rozpoczęły, radioastronomowie z zapartym tchem wsłuchują się w głosy ze wszechświata. — Kto wie — mówi prof. Siforow — może nauczymy się z chaosu zakłóceń kosmicznych wyodrębnić uporządkowane sygnały nieznanej myśli?

Nasłuch radiosygnałów szeregu najbliższych gwiazd nasuwa przypuszczenia, że część przyjmowanych z nich sygnałów jest pochodzenia sztucznego... Jednakże wyodrębnienie ich z całego kosmicznego tła dźwiękowego jest obecnie niesłychanie trudne — właśnie z powodu niedostatecznej czułości i selektywności aparatury odbiorczej.

— Ustalając prognozy rozwoju radioelektroniki już na najbliższe dziesięciolecie — twierdzi uczony — możemy zakładać, że jeśli tylko na innych planetach żyją gdzieś istoty rozumne, będzie można nawiązać z nimi łączność. A wówczas postęp nauki, którego wynikiem byłoby to wydarzenie, zwróci z nawiązką wszystkie wydatki na „wyrąbanie okna do wszechświata".

(oprac. W. K.)

Na Tahiti

Tam, gdzie płynie „Opty"

Z mikroskopijnej wiadomości radiotelegraficznej wiemy, że „Opty" zawinął do Taiohae na Muku-Hiwa, w Archipelagu Markizy. Leonida Teligę dzieli więc zaledwie ok. 1500 km od Papeete na Tahiti w archipelagu Wysp Towarzystwa. Tam na 14 stopniu 35 długości i 17 stopniu 32 szer. płd. czeka go obfita poczta z kraju. Tam jest ta wyspa obrosła w legendy jak w kokosowe palmy, pataty i banany, opisywana dokładnie i wielokrotnie. Jedna z paryskich bibliotek dysponuje 1500 tytułami książek poświęconych Tahiti.

Dla Europejczyków wyspę odkrył cpt. Wallis dopiero w 1776 r. w kilka lat potem Francis de Bougenville, a następnie sławny James Cook, pertraktowali z władcami pięknych ludzi, żyjącymi wśród hojnej i łagodnej przyrody. Maorysi — naszej ery — to lud dorodny, interesujący. Pochodzenie i drogi dojścia ich do Oceanii są ciągle nie rozwiązaną zagadką. Wyprawa Kon-Tiki, uprawdopodobniła hipotezę przejścia Pacyfiku z kontynentu Ameryki Południowej. Wiele przemawia za wędrówką z Azji, Indonezji — ślady wysokiej kultury znalezione na wyspach — wykazują elementy zbliżone do elementów kultury egipskiej. Antropologiczne pomiary czaszek mają podobne cechy, jak szkielety neolitu śródziemnomorskiego z okresu 5—6 tys. lat p.n.e i Indii sprzed 4 tys. lat p.n.e. a legendy wykazują dziwną zbieżność z mitologią grecką. Bogowie wyspiarzy również opuszczali swe niebiańskie siedziby, dla pięknych dziewcząt z zielonych wysp, by zaludnić morze, ziemie i niebo duchami i herosami Władcze rody powoływały się na te boskie koligacje i kształtowały społeczeństwo hieratycznie powiązane, oplecione zakazami i przesądami w feudalną strukturę złożoną z trzech zasadniczych grup — „Arii" — książęta, władcy, na usługach których byli — „Raatira" — wojownicy, wodzowie, trzecią grupę stanowili oczywiście chłopi — „Manahune". Kapłani, czarownicy — „Tahua" — mieli swoje złe i dobre sposoby, aby utrzymywać porządek, leczyć i karać, strzec tabu.

Może natura bogata i łatwość życia na izolowanych od świata wyspach uczyniły z tego ludu społeczeństwo o dobrotliwym usposobieniu.

Legendarny książę Tahiti — Tetumae tak pouczał swoich synów: ....„nie wierzcie pochlebcom, którzy przychodzą dać wam olej wonny, bo to was zgubi. — Obawiajcie się ludzi, których usta są za słodkie. Bójcie się kobiety, która ma lekką nogę, która ma język lekki i która lubi się wykłócać — kłótliwość to wada, to ogon, który was zawsze uderzy... Serce naczelnika musi być stale otwarte dla ludu na prośby sprawiedliwe. Lud jest jak dziecko, które można dobrymi słowami ugłaskać a złym obchodzeniem wzburzyć. Nie popadajcie w gniew, który zaciemnia wasze oczy. Mądrość i dobre serce są najlepszym oszczepem, który posiada wódz"...

Zadziwiająco powoli biały człowiek wyciąga wnioski ze swoich błędów. Tahiti odkryto 200 lat po hiszpańskich podbojach na kontynencie amerykańskim. W okresie, kiedy w Europie kończył się feudalizm, we Francji dojrzewała wielka rewolucja, rozpoczynała walkę o wolność w koloniach Ameryki Północnej i w tych czasach, po tylu smutnych doświadczeniach zakłamany

MOTTO:

„Tan te matu atea"

(Znajdź sobie wyspę daleką)

— z pieśni tahitańskiej.

TYCH KILKA FRAGMENTÓW ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ WYBRAŁEM ZE SPOREJ GROMADY LISTÓW I WIDOKÓWEK ZAWIERAJĄCYCH PODOBNĄ TREŚĆ. ICH AUTORKĄ JEST TA SAMA OSOBA – KOBIETA, KTÓRA PRZED DWOMA LATY WYJECHAŁA W ODWIEDZINY DO ZNAJOMYCH W ANGLII I TAM WYBRAŁA „WOLNOŚĆ", A NASTĘPNIE WYEMIGROWAŁA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

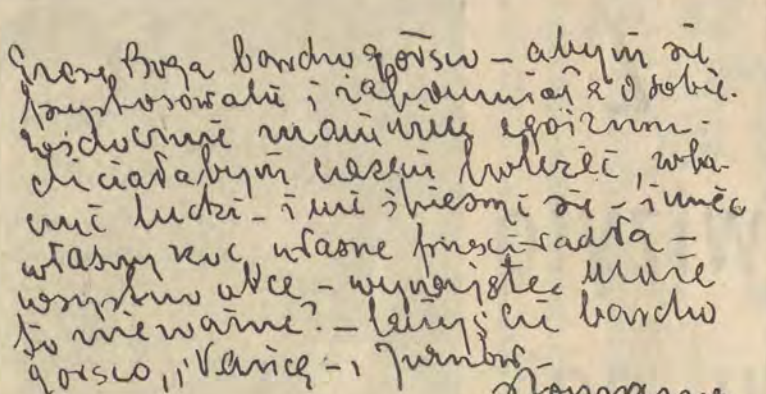

Listy pisane nostalgią

W Polsce posiadała kilkupokojowe mieszkanie, odpowiedzialne stanowisko i uposażenie przekraczające 5 tys. złotych miesięcznie.

Jej bliscy znajomi – którzy udostępnili mi listy – mówili, że włada ona siedmioma językami i posiada tytuł magistra. Wydawać by się więc mogło, że tego rodzaju osoba nie tak łatwo da się nabrać na różnego rodzaju tricki propagandy zachodniej o cudownym życiu w tzw. „wolnym świecie". A jednak stało się inaczej. Dlaczego? Na pytanie to nie jest łatwo odpowiedzieć, gdyż autorka listów na ten temat nic nie pisze. Jedno jest jednak pewne – swego nierozważnego kroku bardzo żałuje. I niewątpliwie i do niej można byłoby odnieść stare przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie". Nasza „bohaterka" wzbogacenie się o tę mądrość musiała jednak przypłacić depresją psychiczną, zerwaniem z nią kontaktów przez niektórych bliskich w kraju, pracą ponad siły – jako opiekunka dzieci i kucharka.

Jej pierwsze listy z USA są jeszcze pogodne, pisane niemal kaligraficznym pismem i wiele w nich jest rozwodzeń się nad codziennym życiem Amerykanów. Potem jednak charakter pisma staje się trudno czytelny, znamionujący głęboki rozstrój nerwowy. Daje się to szczególnie zauważyć od momentu, kiedy zrozumiała, że cudzoziemcowi nawet z wyższym wykształceniem i posiadającemu znajomość kilku języków nie jest łatwo otrzymać pracę w USA. A jeżeli już ją znajdzie, to najczęściej jest to praca fizyczna, nie najlepsza dla zdrowia i nisko płatna. W każdym bądź razie otrzymuje on wynagrodzenie o połowę niższe niż obywatel USA. Autorka listów zaczyna też pojmować, że mimo upływu czasu, trudno jej będzie przystosować się do innego zupełnie sposobu życia niż w Polsce. Dlatego wówczas pisze ona niemal stale do znajomych, iż „kwiaty polskie pachną inaczej aniżeli amerykańskie i są znacznie piękniejsze", a „góry Kalifornii nie mogą zastąpić Bałtyku". Zresztą oddajmy głos listom.

„24 LIPCA, DENVER

Droga i Kochana — dostałam Twój list i byłam i jestem wzruszona do głębi duszy. I będę zawsze. Mój przelot z Anglii do Włodka (syn autorki listów, lekarz, który po odbyciu stażu został nielegalnie w USA — przyp. red.) kosztował 500 dolarów, a przedtem był jeszcze dojazd do Anglii i pobyt tam, około 200 dolarów. Był to duży bardzo dla nich wysiłek i jest nierealne powtórzenie go w odwrotnym kierunku. Mieli trochę oszczędności, gdyż oboje pracowali. Teraz pracuje tylko on jeden i jest nas razem 5 osób. Zarabia niewiele(...) (...)Nie myślałam — ale może trudno mnie winić samą siebie — jak bardzo trudno jest w obcym kraju..."

„6. XII. 66, DENVER

(...)Pracuję od 8 rano do 8 wieczór, bez wolnych niedziel, bez tchu. Pieniędzy mniej niż miało — tutejsze życie kiedy myślałam o nim w Polsce wydawało mi się, że będzie dla mnie bajecznie kolorowe, teraz wiem, że jest całkiem blade(...)

(...)Nocy dobrych nie mam, fala samochodów płynie pod oknami mego pokoju, samoloty jak huragany na górze... Jakie dalekie jest sopockie molo. Proszę Boga bardzo gorąco — abym się przystosowała i zapomniała o sobie. Widocznie mam wiele egoizmu — chciałabym czasem poleżeć, zobaczyć ludzi i nie śpieszyć się — i mieć własny koc, własne prześcieradła. Wszystko obce — wynajęte. Może to nieważne?(...)"

„DENVER, 6 LIPCA 67, ŚRODA

Droga, miła Zofijko — za list ostatni bardzo gorąco dziękuję. Był moją wielką radością. Sama myśl, że mogłabym mieszkać z Wami — wydała mi się więcej niż radością i spokojem. Ale jest za późno. I już się nic nie zmieni. Było śliczne mieszkanie w Sopocie, mogliśmy je rozdzielić między nas. Teraz tam mieszkają ludzie dobrzy, ale dalecy od bliskich. A ja jestem tyle tysięcy kilometrów od Ciebie! Czuję się nieraz bardzo ciężko. Tęsknię do kraju, do własnego domu, do niezależności(...)"

„DENVER 18 LIPCA 67, WTOREK

(...)Tęsknię do domu i może to jest największym moim dramatem, że nie czuję się w domu tutaj(...) (...)Całe życie o coś walczyłam — powinnam być właściwie szczęśliwa — ale nic nie widzę przed sobą i to mnie zabija. Wstaję rano i idę do łóżka z uczuciem pustki i zmęczenia(...)".

„2 SIERPNIA 1967 R., DENVER

Najmilsza i Kochana(...)

(...)Czuję się różnie. Mam dni dużej depresji — potem bywa lepiej. Jest trudno zaczynać życie na stare lata. Każde zwierzę musi mieć swoją norę — i tego mi może podświadomie brak(...) (...)Zawsze mi się zdawało, że do czegoś idę, a teraz mam wrażenie, że stanęłam u kresu drogi(...) (...)Teraz czasem myślę, jak źle zrobiłam(...) (...)Stale mam uczucie, że się zagubiłam(...)".

„DENVER, SIERPIEŃ, 67

Kochana, najmilsza Zofijko, list Wasz dostałam — pamięć o Polsce rozdrażniła mnie i tak chciałabym tam być i żeby to mogło się stać. Ale czy to realne?(...)

(...) Żyję tu na łasce. Napisz mi czy według Jurka w kraju dadzą mi emeryturę(...) (...) Mam 28 lat pracy(...)

(...)Myśl, że się spotkamy i powrócę, nieco uspokaja, bez niej żyć nie można(...)

Podobnych fragmentów – jak cytowane – mógłbym przytaczać wiele. Są one zawarte niemal w co drugim zdaniu każdego listu. Są pisane rozpaczą, są potępieniem własnej, nieprzemyślanej decyzji...

Do druku podał MAREK REGEL

człowiek w habicie w zadziwiającej zgodzie z chciwym rabusiem na żołdzie kupców i władców, znów podjął dzieło zniszczenia jeszcze jednej cywilizacji. Czystość izolowanego świata wyspiarzy, w sensie etycznym i biologicznym została naruszona. Rezultat znany – choroby, alkoholizm, wyzysk pracy – śmierć i degeneracja. W ciągu kilkudziesięciu lat z 200-tysięcznej ludności pozostaje zaledwie 8 tysięcy, obecnie ludność wzrosła do ok. 40.000.

Wiek XX, zdawałoby się, rozpoczyna się racjonalnym rozwiązywaniem zagadnień. Od 1903 roku, ok. 100-letnie panowanie francuskie przybiera bardziej zorganizowane formy i postuluje bardziej humanistyczne warunki egzystencji. Zaprowadza szkoły świeckie, opiekę lekarską, zakazy i nakazy, mające na celu ochronę i rozwój człowieka i przyrody. Cóż z tych chęci, gdy na własnym kontynencie biały człowiek nie potrafi rozsądnie załatwiać swych spraw. Echem konfliktów europejskich było bombardowanie Papeete. Stolica Tahiti została zasypana pociskami dział okrętowych znanych nam z nazwy pancerników w edycji z I wojny światowej. „Scharnhorst" i „Gneisenau" usiłują zniszczyć miasto, ludność i zapasy węgla. W 25 lat później ludność staje wobec konfliktu — wolna Francja i Vichy. Sformowany Batalion Pacyfiku walczy o wolność Francji w dalekiej Afryce i Europie. A następne 20-lecie przynosi tym spokojnym pięknym wyspom z jednej strony inwazję turystów, a z drugiej zagrożenie z pobliskich poligonów atomowych.

Śmieszne i czułostkowe w tym zestawieniu wydaje się roztkliwianie nad ginącą czystością rasy Maorysów i ich kultury.

* * *

Jest jeszcze sprawa polska na Tahiti. Kilka lat temu ulica Petite Pologne — mała Polska w Papeete została przemianowana na ulicę Emila Gauguin. Tym samym zatarto ślad romantycznego projektu pana Korczaka, który chciał w 1875 roku na Oceanii małą Polskę założyć i zebrać w niej rozproszonych po świecie rodaków. W naszej literaturze ani A. Godlewski w 1938 r. ani L. Wolanowski w 1961 r nie dali wyjaśnienia nazwy Petite Pologne, więc i Francuzom dziwić się nie należy, że ją zmienili. Choć teraz po wizycie generała de Gaulle'a w Polsce może by tej zmiany nie zrobiono?

cenią żeglarzy...

Wyspiarze cenią odważnych żeglarzy. Podobno pamiętają naszego Wagnera, który tam przebywał w czasie swej wyprawy dookoła świata i cieszył się sympatią ich wielkiego przyjaciela, samotnego żeglarza Alaina Gerbaulta.

Miejmy nadzieję, że kapitan „Opty" znajdzie tam również przyjaciół i należny mu odpoczynek po długim rejsie przez Pacyfik. Jego wrażenia z pewnością wzbogacą już i tak obfitą literaturę o pięknej Tahiti.

(INTERPRESS)

Adrian Czermiński

TURYSTYKA i WOJNA

(Korespondencja własna z Egiptu)

Zegarki posuwamy o całą godzinę naprzód. Jeszcze w Atenach na lotnisku. Wieczorem lądujemy w Kairze, po sześciu godzinach lotu z Warszawy. Pierwsza polska wycieczka turystyczna do Egiptu, która wyruszy w głąb kraju, a nie – jak dotychczas – tylko na jego obrzeża. A w ogóle, jest to pierwsza od kilku miesięcy grupa zagranicznego biura podróży do kraju ogarniętego konfliktem na Bliskim Wschodzie.

Wojny tu na razie nie widać, może tylko tyle, że olbrzymie wspaniałe lotnisko kairskie jest milczące i puste po hałaśliwym, pełnym gwaru i ruchu lotnisku w Atenach. Naszą trzydziestokilkuosobową wycieczkę „Orbisu" witają przedstawiciele prasy, radia i telewizji egipskiej. Błyskają flesze, trzeszczą kamery, pstrykają aparaty – Egipt wita pierwszych od pięciu miesięcy turystów, jakby zwiastunów powrotu do pokojowego życia i normalnych stosunków gospodarczych. Bo Egipt, to kraj żyjący z Kanału Sueskiego, nafty i turystyki.

Ale zaraz za dworcem lotniczym widać pogotowie wojenne. Jakkolwiek nie ma zaciemnienia i tysiące kolorowych neonów oświetla to czteromilionowe miasto, o tym, że znajdujemy się w strefie przyfrontowej mówią worki z piaskiem osłaniające witryny magazynów i wejścia do banków, urzędów i instytucji publicznych, placówki wojskowe pilnujące mostów na Nilu, gniazda działek przeciwlotniczych i osłaniające bramy domów murki, cieniutkie na jedną cegłę, mające chronić ludność przed odłamkami w razie nalotu.

Na ulicach normalny ruch. Sklepy pełne najróżniejszych towarów, od wschodnich dywanów do południowych owoców, czekających nabywcy. Największy ruch w kawiarenkach – sami mężczyźni plotkujący, grający w domino i warcaby. Na bocznych ulicach malownicze postacie starców filozoficznie palących nargile. Tramwaje i autobusy szturmuje tłum ubrany częściowo po europejsku, częściowo w galabiji koloru białego albo w podłużne ciemno-jasne pasy. Zwraca uwagę jakiś fellach w galabiji ze zgrzebnego worka i boso. Kobiety – jak stada jaskółek, każda w długiej, czarnej chuście dwoma końcami opadającej na plecy jak skrzydło.

Wycieczka jest w pewnym sensie pokazowa – mimo wszystko, turystyka w Egipcie trwa i nie zamierza rezygnować z dalszego swego rozwoju, mimo że słynny hotel Hiltona błyszczy tylko kilkoma oświetlonymi oknami, a dziesiątki innych, nie mniej

geologów – samochody najbardziej przydatne w tym piaszczystym terenie i na mulistych rozlewiskach nilowych.

Rozlokowano nas w obszernych, doskonale klimatyzowanych pokojach „Kleopatry" – odczytuję cennik: pokój 350 piastrów plus 200 piastrów

Na zdjęciu: Kair – śródmieście

Fot. – CAF

luksusowych hoteli i pensjonatów, stoją pustką. Naszą grupę lokują naprzeciw milczącego Hiltona w „Kleopatrze" – czternastopiętrowym hotelu z restauracją na najwyższym tarasie widokowym.

Jesteśmy jedynymi gośćmi, nie licząc parteru, który zajmują różne biura podróży i linii lotniczych, w tym również nasz „Lot" i „Orbis".

Foyer „Kleopatry" to przystań przybywających do Egiptu Polaków. Można spotkać tam geologów, na zlecenie ZRA prowadzących na pustyni poszukiwania bogactw naturalnych – nafty i różnych kruszców, sportowców w przejeździe na zawody i specjalistów z delegacjami. Niedaleko „Kleopatry", na Placu Wolności – Midan-el-Tahrir, znajduje się biuro naszego handlu zagranicznego, a jego pracownicy, od kilku lat przebywający w Kairze, nauczyli się języka arabskiego i – jak stwierdziłem – cieszą się wielką sympatią wśród egipskiej ludności. Ambasada PRL mieści się w pięknej dzielnicy zagranicznych placówek, na Zameleku, wyspie na Nilu.

do zabawy.

Inni Polacy przebywający w Egipcie, to nasi archeolodzy, którzy rozbili swą kwaterę w Heliopolis, dzielnicy oddalonej o 7,5 mili od centrum Kairu. Kierownikiem tej polskiej Śródziemnomorskiej Stacji Archeologicznej w Egipcie jest dr Andrzej Daszewski. Nasi archeolodzy dysponują własną „Nysą" konieczną przy penetracji okolicznych zabytków egipskich oraz dla dojazdu do odległej o przeszło 200 km Aleksandrii, gdzie nasza ekipa pod kierunkiem Wojciecha Kołłątaja odkopuje grecko-rzymski amfiteatr, znajdujący się w samym środku miasta. Po ulicach Kairu krążą więc „Warszawy" i „Nysy", a po piaskach pustyni „łaziki"

pension – utrzymanie, co tłumaczy się na dwanaście dolarów z centami. O dolarach zresztą nie mówi się w Egipcie – walutę amerykańską „wyklęto" nie tylko z bankowego i handlowego obiegu, ale nawet z prywatnych rozmów. Współczesny Egipt wykreślił ze swego słownika słowo dolar.

Jezdnia nie jest miejscem

Zwiedzenie Kairu rozpoczynamy od jego prehistorii – koptyjskich świątyń i koptyjskiego muzeum, poczym dopiero przechodzimy do sztuki Islamu – meczetów, „Miasta umarłych" i innych osobliwości. Egipt – to Meffis i Giza, a Kair – to Koptowie; Arabowie zjawili się dopiero kilka wieków później – tłumaczy towarzyszący nam egiptolog, profesor kairskiego uniwersytetu dr Fahna Mohamed Ali, członek słynnej ekspedycji lorda Carbawona, jeden z uczestników odkrycia grobu Tut-Ankh-Amona. Słynnej złotej maski faraona nie będziemy mogli, niestety, zobaczyć, gdyż w obawie przed nalotami lotniczymi schowano ją wraz z innymi najcenniejszymi eksponatami egipskiego muzeum w Kairze do jego podziemi i zabezpieczono workami z piaskiem. Inne skarby z grobowca Tut-Ankh-Amona – słynne sarkofagi, złote łoża, złote naczynia, klejnoty i masę bezcennych przedmiotów, które mogłyby być ozdobą nie jednego, ale kilkudziesięciu muzeów świata, wystawiono normalnie na pokaz w salach muzealnych. Nie ma tam tylko czwartego złotego sarkofagu kryjącego mumię Tut-Ankh-Amona i trzech innych, gdyż znajdują się one w jego grobowcu, w Dolinie Królów, do której pojedziemy jednego z następnych dni.

Najszybsza komunikacja

LIPSKA

(Informacja własna z NRD)

W handlowej stolicy NRD panuje obecnie ożywiony ruch. W sąsiedztwie nowoczesnych sklepów Lipska, pojawiły się dziesiątki kiosków i budek w których w świetle lampek choinkowych sprzedaje się palone migdały, kandyzowane jabłka pierniki. Wielkim powodzeniem cieszą się kawiarnie — miejsce wypoczynku wędrujących po zakupy tłumów.

Nic zdaje się nie świadczyć o tym, że równocześnie w mieście tym trwają gorączkowe przygotowania do wiosennych targów lipskich. Metropolia targowa wśród wielu innych nowości przygotowuje dla swych gości wielką niespodziankę. Z wiosną 1968 r. uruchomiona zostanie na trasie dworzec główny — tereny targów przemysłowych, pierwsza w tym mieście miejska kolej szybkościowa. Przed bramą targów oddany zostanie wtedy do użytku 300-metrowy peron z kasami, punktami informacji i samoobsługowa przechowalnia bagażu.

Dla gości targowych linia komunikacyjna stanowić będzie wielkie udogodnienie a stary Lipsk zyska nowy atrakcyjny walor. W 1969 r., szybka kolej miejska w postaci obwodnicy, połączy wszystkie dzielnice peryferyjne wokół miasta.

KLAUS REICHL

NA ZDJĘCIU: Widok na centrum Lipska.

Z wizytą u najsilniejszego człowieka świata

L. Żabotyński pozdrawia Czytelników „Dziennika"

(Od naszego przedstawiciela z Kijowa)

Mistrz świata i rekordzista, fenomenalny atleta ukraiński, który odniósł zwycięstwo nad znakomitym J. Własowem. Pamiętam go jeszcze jako młodzieniaszka z fabryki traktorów w Charkowie, w której zaczął pracować zgodnie z rodzinną tradycją. Podnoszenie ciężarów nie było wówczas sportem cieszącym się uznaniem w oczach dziewcząt — wolały one piłkę nożną i... piłkarzy, ale Leonid machnął ręką na niepowodzenia matrymonialne i uparcie „wyciskał" sztangę. Prawdziwej sali sportowej fabryka wtedy jeszcze nie posiadała, więc Żabotyński trenował na korytarzu pod drzwiami rady zakładowej, upewniwszy się przedtem każdorazowo, że amatorzy posiedzeń poszli już do domu.

W owych czasach takich fanatycznych chłopaków, uprawiających podnoszenie ciężarów można było zliczyć na palcach jednej ręki, ale Leonid był wśród nich najbardziej wytrwały i oddany „swojej" dyscyplinie sportu. Nieraz zdumiewał nawet własną matkę.

Czynił jednak też szybkie postępy. Jego mięśnie wzbudzały szacunek.

W Tokio, gdy Własow pobił 2 światowe rekordy, nikt nie wątpił, że to jemu właśnie przypadnie w udziale złoty medal. Ale w ostatnim „rwaniu" Żabotyński zademonstrował opanowanie i mądrą taktykę, opartą na dokładnych wyliczeniach. W „wojnie nerwów" sprowokował swego przeciwnika, by ten poszedł na całego: by poderwał w górę sztangę, wówczas gdy taka desperacka szarża groziła fiaskiem. I bardziej doświadczony w turniejach Własow nie zdołał wytrwać w tym pojedynku — przegrał.

Od tej pory Żabotyńskiemu nie zdarza się porażka. Latem br. ustalił on kilka fantastycznych wręcz rekordów świata; podniósł prawie 600 kg!

L. Żabotyński mieszka obecnie w Kijowie. Odwiedziłem go w tych dniach. Sława nie uderzyła mu bynajmniej do głowy. Przy pracy nie lekceważ przepisów bhp! — jest prosty, skromny, bezpośredni, a tak że... godny sympatii kobiet jako wzorowy ojciec rodziny. Lubi też śpiewać, żartować, jest nader towarzyski, ale gdy trzeba — potrafi być skupiony i twardy jak żelazo, które podporządkowuje się jego woli.

Odprowadzając mnie do drzwi, najsilniejszy człowiek świata prosił na pożegnanie bym przekazał Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego" najserdeczniejsze pozdrowienia, co też z przyjemnością czynię.

IGOR ZASIEDA

Z lewej: na zdjęciu górnym Żabotyński z żoną, na zdjęciu dolnym — z matką.

Jan Sztaudynger

FRASZKI

POŻEGNANIE ROKU

Gdy już nadchodzi odejścia godzina,
Rok mi nareszcie smakować zaczyna.

NA PRZEŁOMIE

Listek przez wiatr zerwany
Pozna rozkosze nirwany.

INDYK I RYBA

„Na święta wszyscy cieszą się chyba" —
Tak indykowi dowodziła ryba.

POLSKA NATURA

Umiera się na coś
A pięknie gdy za coś.

Anegdoty

Król angielski Jerzy II nie chciał kiedyś podpisać pewnej nominacji, uchwalonej przez parlament. Lord Chesterfield miał polecenie uzyskać na nią zgodę. Zastawszy władcę nie w humorze spytał go, na czyje imie chce wystawić nominację.

— Na samego diabła! — zawołał król.

— A czy WKMość każe przy tym wypisać zwyczajną formułkę: „Do naszego wiernego, ukochanego kuzyna i radcy"?...

Król roześmiał się i podpisał nominację.

* * *

Król pruski, Fryderyk Wilhelm rozgniewał się kiedyś na kamerdynera za jakieś błahe przewinienie.

— Natychmiast go zwolnić! — rozkazał.

Szybko potem pożałował wydanego w uniesieniu rozkazu, nie miał jednak zwyczaju zmieniać decyzji. Znając upór króla dworzanie postanowili go wyręczyć. Jeden z nich spytał więc:

— Wasza Wysokość zwolniła kamerdynera na jeden dzień czy na dwa?

— Oczywiście na jeden! — odparł zadowolony władca.

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁDK)

Krzyżówka

POZIOMO: 2. Rola Szewczyka w „Tangu" — Mrożka. 7. Postać z „Maskarady" — M. Lermontowa. 9. Autor sztuki „Derby w pałacu". 10. Postać ze sztuki „Pies ogrodnika". 11. Zagląda do niej żuraw. 13. Dzień przed telewizyjnym teatrem sensacji. 14. Na szyi współczesnego amanta. 17. Panna ze sztuki „Radziwiłł Panie Kochanku". 19. Niemiecki motocykl. 20. Jeden z teatralnej stolicy. 21. Znane uzdrowisko w Belgii. 22. Pola Raksa w „Tangu". 23. Inaczej taniec. 24. Imię słynnej śpiewaczki peruwiańskiej. 26. Kojarzy się z Ludmiłą. 27. Ozdoba. 30. Narzeczony Kamili w „Domu otwartym" Bałuckiego. 33. Gra G. Gibbsa w „Na szym mieście". 35. Chce jemieć morderca. 36. Występuje w roli matki w „Mocnym uderzeniu" — T. Willisa. 41. Sługa W. Skoczylasa w „Psie ogrodnika". 38. Materiał dekoratorski.

PIONOWO: 1. Chowają w niej kosmetyki. 2. Kelner z „Klubu kawalerów". 3. Taniec lub sztuka S. Mrożka. 4. Gra rolę Ali w „Tangu". 5. Autor „Nocy spowiedzi". 6. NH_4. 7. Komedia M. Bałuckiego. 8. Ciastko z kremem. 12. Librecista musicalu „My fair lady". 15. Postać ze sztuki „Radziwiłł Panie Kochanku". 16. Dawny duży bęben. 17. Łódzki reżyser sztuki „Radziwiłł Panie Kochanku". 18. Zwolennik nowego. 25. „...o cześć wam panowie...". 28. Siedziba bogów greckich. 29. Sprzymierzeniec. 30. Staroż. miasto — państwo. 31. Koński posiłek. 32. Krotochwila. 34. Płynie w Hiszpanii.

„CIS"

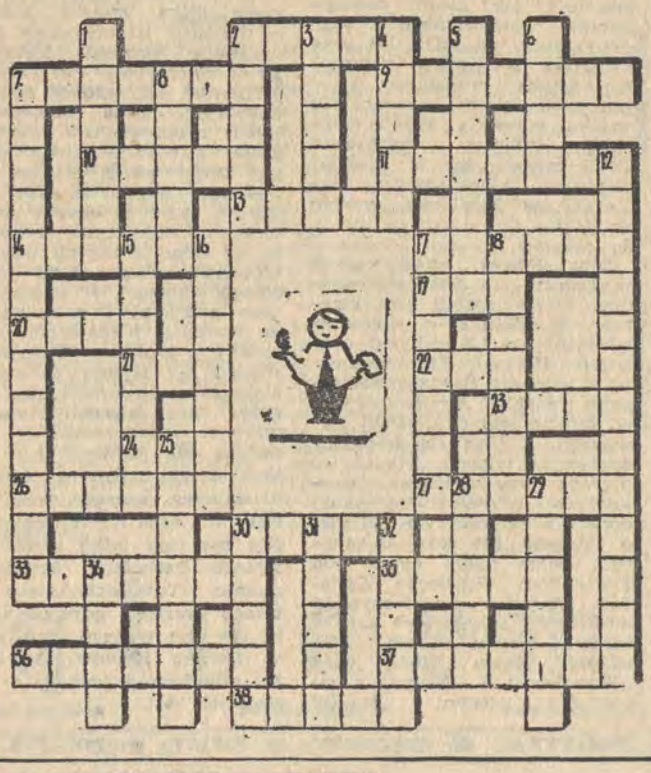

Nagrody: 5 bombonierek i 5 książek

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „krzyżówka" w terminie 7 dni.

UWAGA!
Kolejne zadanie turnieju „Rozkosze łamania głowy" zamieścimy w przyszłym tygodniu.

Lista nagród

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dnia 10 i 17 grudnia wylosowali.

Edmund Kędra, Kutno, ul. Kilińskiego 15, Paweł Olewski, Łódź, ul. Brzozowskiego 7 m. 17, Sławomir Bugaj, Łódź, ul. Pabianicka 14, Henryk Śródka, Łódź, ul. Skalna 28, Janusz Langer, Śrem, ul. Krasickiego 2/5, Zdzisław Kosecki, Łódź, ul. Wólczańska 165, Teresa Wawrzyniak, Łódź, ul. Piotrkowska 40, Andrzej Janic, Łódź, ul. Więckowskiego 60, Danuta Michalska, Kutno, ul. Orzeszkowej 2, Edward Urbaniak, Pabianice, ul. Garncarska 13.

PAMIĘTAJCIE — NIEOSTROŻNOŚĆ POWODUJE NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

KONKURS PZU

»6 HASEŁ«

10 nagród wartości 7 tys. zł

W dzisiejszym noworocznym numerze „Dziennika" umieściliśmy na różnych kolumnach 6 haseł związanych z działalnością Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Kilka z nich ukryliśmy w artykułach lub notatkach prasowych w postaci tzw. obcych wierszy.

Zadaniem uczestników konkursu jest odszukać te hasła, wypisać je na kartce pocztowej (względnie wyciąć i nakleić) i łącznie z naklejonym kuponem nadesłać na adres redakcji „Dziennika Łódzkiego" (Piotrkowska 96), z zaznaczeniem: Konkurs 6 haseł. Można również nadsyłać odpowiedzi na kartkach papieru z doklejonym kuponem, włożonych do kopert.

Wśród tych uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy 12 stycznia 1968 r. nagrody w postaci bonów towarowych do „Uniwersalu": I nagroda 2 tys. zł, II — 1.000 zł i 8 nagród po 500 zł każda. W losowaniu nagród uczestniczyć będą wszystkie odpowiedzi. Każdy z naszych Czytelników może nadesłać dowolną ilość kuponów.

Nagrody w naszym noworocznym konkursie ufundował Państwowy Zakład Ubezpieczeń Oddział dla m. Łodzi (Al. Kościuszki 57).

Zapraszamy do udziału w konkursie. Życzymy miłej zabawy i... wylosowania nagród. Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 12 stycznia. (wit.)

KUPON

(dołączyć do odszukanych haseł)

Imię i nazwisko : : : : .

. : : : : : : : : : : .

. : : : : : : : : : :

Adres : : : : : : : : .

. : : : : : : : : : : .

. : : : : : : : : : : .

Zapraszamy
na wielki kiermasz
GWIAZDKOWY — NOWOROCZNY

ZORGANIZOWANY PRZEZ CENTRALNĄ SKŁADNICĘ HARCERSKĄ ODDZIAŁ „CZUJ—CZYN" w ŁODZI i SPÓŁDZIELNIĘ UCZNIOWSKĄ w PAŁACU MŁODZIEŻY im. J. TUWIMA w ŁODZI, MONIUSZKI 4 a (parter) czynny codziennie w godz. 15—20.

POLECAMY

- Zabawki politechniczne — kolejki, transformatory, samochody
- Materiały do majsterkowania, modele latające
- Listewki, sklejki, styropian, kleje, lakiery
- Gry, zabawki mechaniczne
- Warsztaty tkackie po b. niskich cenach i wiele innych ciekawych zabawek.

ZAKUPIONE UPOMINKI NA MIEJSCU (bezpłatnie)

WRĘCZA MIKOŁAJ

UWAGA, organizatorzy imprez gwiazdkowych dla zakładów pracy — potrzebne upominki możecie zakupić na w/w kiermaszu, który będzie trwał do końca stycznia 1968 r. Informacje telefoniczne **nr nr 718-10 lub 291-15.**

Na bal sylwestrowy i karnawał!

— KLIPSY — NASZYJNIKI — WODY KWIATOWE — — PUDRY — EMALIE do PAZNOKCI oraz szeroki ASORTYMENT ARTYKUŁÓW KOSMETYCZNYCH i PRZYBORÓW TOALETOWYCH do NABYCIA w SKLEPACH DYR. MHD ART. PERFUMERYJNO-DROGERYJNYMI i UŻYTKU KULTURALNEGO przy ul. ul.: PIOTRKOWSKIEJ 16, 65 i 102a, pl. WOLNOŚCI 3.

POMYŚLNYCH ZAKUPÓW i DOBREJ ZABAWY w NOWYM ROKU 1968 ŻYCZY PT KLIENTOM Dyrekcja MHD Art. Perfumeryjno-Drogeryjnymi i Użytku Kulturalnego.

Karnawał z „Uniwersalem"

- **SUKNIE BALOWE I COCKTAILOWE**
- **PANTOFELKI KRAJOWE I Z IMPORTU**
- **UBRANIA WIZYTOWE**

Dla tych łodzian, którzy Sylwestra spędzają w domowych pieleszach, a wybierają się na zabawy karnawałowe, „Uniwersal" (Pl. Niepodległości 4) **poleca duży wybór strojów karnawałowych i wieczorowych,** na różne okazje — zarówno damskich jak i męskich — **z nowych sobotnich dostaw.**

SUKNIE WIECZOROWE i cocktailowe — modne nowoczesne fasony — można nabyć już za 365 zł, droższe nieco z lam, brokatów i żakardów — w cenie do 790 zł.

PANTOFELKI krajowe na bale i zabawy są dostępne już za 90 zł, a z importu — za 450 zł.

UBRANIA męskie wieczorowe i wizytowe — krepa z domieszką elany — kosztują od 1500 do 3000 zł, a z elano-bawełny — 870—1060 zł.

Na stoiskach z galanterią dobrać można do strojów balowych i wieczorowych wszelkie potrzebne dodatki. Słowem — jeśli na bal lub na zabawę, to tylko po uprzedniej wizycie w „Uniwersalu". **Warto również odwiedzić tę najnowocześniejszą i największą w Łodzi placówkę handlową przed wyjazdem na zimowe wczasy.** Odpowiednie ubranie zapewnia dobre samopoczucie, a to z kolei warunkuje miły wypoczynek.

Dyrekcja i personel „Uniwersalu" składają swoim klientom życzenia pomyślnego Nowego Roku oraz zapewnia, że nadal będzie dokładać starań, by odwiedzający tę placówkę mogli dobrać potrzebne im wyroby w najlepszym gatunku i znajdowali ich największy wybór. **Życzenia pomyślnego roku kieruje „Uniwersal" również pod adresem dostawców i zakładów patronackich.** (9554)

Ogłoszenia drobne

Dr JADWIGA Anforowicz, weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

Dr BORECKI — ginekolog, Traugutta 9

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59 47249 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje codziennie wszystkie zabiegi ginekologiczne, Al. Kościuszki 67 8931 k

OKULISTYCZNY gabinet lekarski prowadzi Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów w sklepie Foto-Optyki w Łodzi, Piotrkowska 111, tel. 321-17. Leczenie i dobieranie szkieł na miejscu 9131 k

DOMEK jednorodzinny kupię. Oferty „47291" Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO (duże) kanadyjskie czarne łapki karakułowe sprzedam. Świerczewskiego 4-a m. 7

„COCKER — spaniela" 4-miesięcznego, rodowodowego sprzedam. Dnia 2 stycznia godz. 16—20, Al. Kościuszki 106/116 m. 12 47443 g

FISHARMONIĘ tanio sprzedam. Więckowskiego 65, Grusza 47421 g

MEBLE orzech (wysoki połysk) sprzedam. Tel. 505-16, po 16 47366 g

„ZASTAVĘ" sprzedam. Tel. 469-62 od godz. 15

„ZASTAVĘ", „Syrenę" kupię. 446-04, 415-89

„MERCEDES-Benz", stan idealny sprzedam. Nowomiejska 5, Edward Chojecki 47365 g

SIEMIANOWICE k. Katowic pokój z kuchnią zamienię na mieszkanie w Łodzi. Pokryję koszty przeprowadzki. Wiadomość: Seweryn, Siemianowice, Waryńskiego 3 47369 g

NAPRAWA, konserwacje maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 47404 g

FARBOWANIE, odświeżanie kożuszków, kurtek zamszowych, płaszczy skórzanych, Nawrot 19, Pilarczyk 47304 g

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty krajowe i zagraniczne w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 47082 g

GOSPOSIA samodzielna potrzebna. Wiadomość Piotrkowska 52 (sklep z torebkami) 47418 g

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Plantowa 7 m. 44, blok 62 (Teofilów) godz. 16—20

PRZYJMĘ administrację nieruchomości prywatnych właścicieli. Oferty „47403" Prasa, Piotrkowska 96

UCZEŃ do krawca potrzebny, Piotrkowska 157 Perliński 47378 g

POMOC do dwojga dzieci zaraz potrzebna. Zgłoszenia po 16 Łódź, Kniaziewicza 9 m. 19, Holinej 47376 g

GOSPOSIA do lekarza na stałe potrzebna. Zielona 16—1 47361 g

GOSPOSIA dochodząca potrzebna. Tel. 215-15 po godz. 10 47336 g

OWCZAREK alzacki, czarny, podpalany — zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Próchnika 41 m. 27

PRZETARG

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki w Łodzi, ul. Traugutta 12 ogłasza przetarg nieograniczony na samochód osobowy, m-ki Warszawa M-20, cena wywoławcza 42.000 zł. Samochód można oglądać codziennie w godz. 8—15 w siedzibie związku. Wadium wynoszące 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy związku. Przetarg odbędzie się w dniu 15. I. 1968 r., o godz. 10 w Łodzi, ul. Traugutta 12. 9573-k

ZAMIANA SAMOCHODU.
Poważna instytucja państwowa ZAMIENI samochód osobowy „CZAJKA" w dobrym stanie technicznym z zapasową skrzynką biegów i innymi częściami — na samochód osobowy „WOŁGA", o przebiegu do 50 tys. km.
Oferty pisemne pod **nr „9458"** prosimy kierować do **Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96.** 9458/k

NIGDY ZA DUŻO TROSKI, GDY CHODZI O BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH DZIECI.

Szminkę

w płynie firmy Leichner lub „Coloran" w kolorach: ciemny brąz słoneczny (sonnenbraundunkel) i kolor murzyn (negr)

ZAKUPI

Teatr Wielki w Łodzi

Zgłoszenia kierować do działu zaopatrzenia teatru, **pl. Dąbrowskiego,** wejście od **ul. Jaracza 49,** parter, pokój 42, **tel. 377-29, w godz. 8—10.**

Szable wojskowe
zakupi

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w ŁODZI, ul. Obrońców Stalingradu 21.

Polskie Biuro Podróży
»ORBIS«
ZAPRASZA NA interesujące zagraniczne wycieczki wyjazdowe do:

WRL — NRD
CSRS — ZSRR
SZWECJI — EGIPTU
BUŁGARII, RUMUNII
JUGOSŁAWII
1968

Szczegółowych informacji udzielają Oddziały **PBP „ORBIS".**

Pantofelki balowe

w cenie od 190 do 300 zł oraz

eleganckie czółenka

w cenie od 250 do 400 zł.

Panom oferujemy
czarne półbuty na spodach skórzanych

w cenie od 310 do 360 zł

oraz na spodach gumowych

w cenie już od 140 do 300 zł.

Dyrekcja MHD Obuwiem i Galanterią zaprasza więc do swoich sklepów przy ul. ul.: PIOTRKOWSKIEJ 28, 161 i 56, NOWOTKI 94.

ELDOM

Poleca
duży wybór artykułów sprzętu zmechanizowanego:

- **LODÓWKI, PRALKI, ODKURZACZE**
- **SUSZARKI DO WŁOSÓW, FROTERKI**
- **MASZYNY DO MYCIA NACZYŃ**
- **ROBOTY KUCHENNE, ROŻNA ELEKTRYCZNE**
- **KOŁDRY ELEKTRYCZNE**
- **MASZYNKI do GOLENIA**
- **SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE do mycia zębów itp.**

Z okazji NOWEGO 1968 ROKU najlepsze życzenia Szanownym Odbiorcom i PT Klientom składa PTH „ELDOM".

- **Artykuły kosmetyczne.**
- **Środki piorące.**
- **Wyroby z tworzyw sztucznych.**
- **Artykuły chemii gospodarczej.**
- **Metalowy sprzęt gospodarstwa domowego.**
- **Artykuły ceramiczno-szklane.**
- **Artykuły oświetleniowe do mieszkań.**
- **Węglowy sprzęt piecowy.**

POLECA SWOIM ODBIORCOM: WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ARGED
w Łodzi, ul. Artyleryjska nr 3/5

Z okazji Nowego 1968 Roku Dyrekcja „ARGED" życzy PT Klientom wszelkiej pomyślności i zaprasza do odwiedzania swoich placówek! 9578/k

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 19 „Zemsta nietoperza" 31. 12. g. 20 „Wieczór sylwestrowy", 1. 1. g. 19 „Zemsta nietoperza"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Radziwiłł Panie Kochanku", 31. 12. g. 16 „Radziwiłł, Panie Kochanku", g. 20 i 23 „Wieczorek sylwestrowy". 1. 1. g. 17 „Radziwiłł, Panie Kochanku"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości ul. Moniuszki 4-a) — g. 19 „Ogniem i mieczem", 31. 12. godz. 17 „W pustyni i w puszczy"

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 15 „Trzy białe strzały", g. 19.15 „Happy end" 31. 12. g. 11, 15.30 „Trzy białe strzały", g. 20, 23 „Wesołek sylwestrowy" z udziałem B. Łazuki i J. Fedorowicza

MAŁA SALA (Zachodnia 93) godz. 20 „Szklana menażeria", 31. 12 g. 20 „Skiz"

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „W czepku urodzona", 31. 12. g. 19.15 jak wyżej

OPERETKA (Północna 47-51) g. 19 „Niedziela w Rzymie"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 10 „Allem-Kallem", g. 17 „Ptak księżycowy". 31. 12. g. 10 „Ptak księżycowy", 1. 1. g. 15 j. w. (wid. zamknięte)

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Sylwestrowy koncert rozrywkowy. Orkiestra — PFŁ. Dyrygent — Henryk Debich. Soliści: Paulos Raptis — tenor, Wacław Kisielewski, Marek Tomaszewski — duet fortepianowy. Zapowiada — Marian Jeżewski. W programie: utwory muzyki rozrywkowej. 31. 12. i 1. 1. nieczynna

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul Piotrkowska nr 282). 31. 12. g. 11—16. 1. 1. — nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 12—18, 31. 12. g. 10—16, 1. 1. nieczynne

CO? gdzie? KIEDY?

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 10—15. 31. 12. 10—17.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—17. 31. 12. g. 11—16.

KINA

BAŁTYK — „Quentin Durward" od lat 11 (USA) godz. 10, 12.30 15. 17.30, 20

POLONIA — „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30. 15. 17.30, 20, 1. 1. j. w.

WISŁA — „Szare kaczątko" od lat 7 (radz.) godz. 10, 12. 14 „Anioł zagłady" od lat 16 (meksykański) godz. 15.30. 17.45. 20

WOLNOŚĆ — „Testament Inków" od lat 11 (bułg.) g. 10, 12.30, 15. 17.30 20

WŁÓKNIARZ — „Działa Navarony" (ang.) od lat 14 godz. 9.30 12.45, 16, 1. 1. g. 9.30. 12.45, 16. 19.15

ZACHĘTA — „Polyanna" od lat 11 (USA) godz. 10. 12.30 15 „Waleczni przeciw rzymskim legionom" od lat 14 (rum.) g. 17.30, 20

WESOŁKI SYLWESTROWE

BAŁTYK — „Ostatnie polowanie" (USA) g. 26 23

POLONIA — „Na pomoc!" (ang.) g. 20, 23

WŁÓKNIARZ — „Ostatni Mohikanin" (NRF) godz. 21, 24

WOLNOŚĆ — „Największe widowisko świata" (USA) godz. 21

ROMA — „Quentin Durward" (USA) g. 21

MUZA — „Flip. Flap i inni" (USA) g. 22

ADRIA (Piotrkowska 150) „300 Spartan" od lat 11 (USA) g. 10, 12.30 15. 17.30. 20

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Sabrina" (USA) od lat 14 godz 17, 19.15, 31. 12. i 1. 1. g. 15, 17.15. 19.30

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Rodan — ptak śmierci" od lat 14 (jap.) g. 10. 12, 14, 16. 18. 20

HALKA (Krawiecka 3-5) „200 mil do domu" od lat 7 (USA) godz. 16 18. „Inspektor i noc" od lat 16 (bułg.) g. 20. 31. 12. i 1. 1. „Niezgrabne słoniątko" g. 11, 12 „200 mil do domu" g. 16. 18, „Inspektor i noc" g. 20

MAJA (Kilińskiego 173) „Bokser" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18. 20. 31. 12 i 1. 1. „Dwa jabłuszka" g. 15, „Bokser" g. 16, 18, 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Wikingowie" (ang.) od lat 14 g. 14.45, 17.30. 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Śmierć w ampułce" od lat 14 (NRD) g. 10, 12, 14, 16, 18 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dzwonnik z Notre Dame" od lat 16 (franc.) g. 15, 17.30, 20. 31. 12. i 1. 1. „Dziadek i fajka" godz. 14 „Dzwonnik z Notre Dame" g. 15, 17.30. 20

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Sami swoi" (pol.) od lat 14 g. 15, 17, 19. 31. 12. j. w. 1. 1. „Sami swoi" g. 15, 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Jowita" (pol.) od lat 18 g. 19. 31. 12. j. w. g. 16. „Lola" (fr.) od lat 16 g. 19 22, 1. 1. „Dzieci kapitana Granta" (ang.) od lat 11 g. 13. „Jowita" g. 19

REKORD (Rzgowska 2) „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 14 (NRD) g. 10, 12.30. 15. „Zamieńmy się mężami" od lat 16 (USA) g. 17.30, 20. 31. 12. jak wyżej, 1. 1. „Powodzenia chłopcze" od lat 11 (jugosł.) g. 10, 12. 14, „Elektra" od lat 16 (grecki) g. 16. 18.30

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) — „Życie zamku" od lat 14 (franc.) g. 16. 18 20 31. 12. g. 14. 16, 18. 20. 1. 1. „Chudy i inni" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Osiodłać wiatr" od lat 14 (USA) godz. 10 12 14, 16, 18, 20, 31. 12. i 1. 1. „Były 2 pieski" g. 10, 11, 12, 13, „Osiodłać wiatr" g. 14, 16 18 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Bajki: „Poczta" (pol.). „Dwa psy i kość" (USA), „Pies — kidnaper" (USA), „Gwiazdka" (pol.), „Utracona korona" (pol.) g. 10. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Stajnia na Salwatorze" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20

Informacje o programie kin: CZAJKA, ŁĄCZNOŚĆ, MUZA, OKA, POLESIE, POKÓJ, ROMA, SOJUSZ, STOKI, STUDIO — tel. 03.

DYŻURY APTEK

Główna 50. Więckowskiego 21. Piotrkowska 225 Zgierska 146 Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

31. 12.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67. Piotrkowska 307 Obr. Stalingradu 15. Armii Czerwonej 8. Pl. Pokoju 3.

1. 1.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 216, Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80. Sporna 83.

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna: ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; **ul. Przyrodnicza 7-9** — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; **ul. M. Fornalskiej 37** — z dzielnicy Polesie; **ul. Łagiewnicka 34-36** — z dzielnicy Bałuty i Widzew

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia w godz. 19—4 na zabiegi w domu.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102. tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3 tel 541-96. Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 52 tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6 tel 271-52 Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

spacerkiem po sklepach

Wypożyczalnie sprzętu sportowego, płyt i adapterów
Duży wybór instrumentów muzycznych
Artykuły sportowe

Mimo kapryśnej aury zimowej wszelkiego rodzaju sprzęt sportowy „leci jak woda". Przygotowano go na tegoroczny sezon znacznie więcej aniżeli w roku ubiegłym. **MHD-Artykułami Perfumeryjno-Drogeryjnymi i Użytków Kulturalnych** (Piotrkowska 113) **dysponuje jeszcze w swoich sklepach dużym wyborem:**

■ **łyżew z butami i bez** (50—500 zł) oraz niewielką ilością nart (360—600 zł) i sanek składanych (250 zł):

■ **ubrań treningowych** we wszystkich rozmiarach (90—200 zł).

Dla wygody wyjeżdżających na wczasy oraz uprawiających zimowe sporty w godzinach wolnych od pracy **MHD uruchomił przy ul. Wł. Bytomskiej 39 wypożyczalnię sprzętu sportowego.** Dysponuje ona niewielkimi ilościami nart. łyżew. butów narciarskich i skafandrów.

Sprzęt sportowy nabyć **można również na kiermaszu z zabawkami przy ul. Piotrkowskiej 45. Czynny on będzie do końca stycznia 1968 r.** Jest to impreza bardzo udana — w okresie dwóch przedświątecznych tygodni odnotowano na kiermaszu około pół miliona złotych obrotu.

Dużym popytem cieszą się także artykuły muzyczne. a jest ich duży wybór **w sklepach MHD przy ul. Piotrkowskiej 35. 83 i 290:**

■ **pianina krajowe nowe i zagraniczne** — znanych firm — z renowacji (17—18 tys. zł). dostępne również w sprzedaży ratalnej:

■ **akordeony krajowe i z importu** (4—12 tys. zł). saksofony, klarnety. trąbki. gitary zwykłe i elektryczne (600—5000 zł). mandoliny, skrzypce. instrumenty perkusyjne i harmonijki ustne (15—100 zł):

■ **galanteria muzyczna** — struny. stroiki, smyczki, kamertony itp.;

■ **płyty** z muzyką rozrywkową i poważną (40—50 zł) w tym również zestawy płyt w cenie od 200 zł. Największym wyborem artykułów muzycznych dysponuje sklep przy ul. Piotrkowskiej 83.

Uwaga — amatorzy prywatek, solenizanci oraz kandydaci do zawarcia związków małżeńskich: **przy ul. Piotrkowskiej 45 czynna jest wypożyczalnia płyt i adapterów.** Za niewielką opłatą (10 proc. od wartości płyt) i 30—50 zł (za adapter) można zorganizować wieczory i przyjęcia taneczne.

Przekazując tych kilka informacji handlowych **dyrekcja oraz personel MHD Art. Perfumeryjno-Drogeryjnymi i Użytku Kulturalnego życzy swoim klientom Do Siego Roku!**

(K-9568)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże i okresami niewielkie opady śniegu. W ciągu dnia możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna minus 2 stopnie, maksymalna minus 1 stopień. Wiatry słabe północno-zachodnie.

Jutro i w Nowy Rok zachmurzenie umiarkowane, w nocy znaczne spadki temperatury. W ciągu dnia temperatura bez większych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 15.39, a jutro wzejdzie o 7.51.

(Przy okazji przypominamy, że imieniny obchodzą dziś Eugeniusz i Sewer. Jutro Sylwester i Melania, a pojutrze Mieczysław).

(z)

Dnia 26 grudnia 1967 roku zmarła, po ciężkich cierpieniach

Ś. + P.

Kazimiera Napruszewska

z d. SKALIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. XII. br., o godz. 14,30 na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

SIOSTRY i SIOSTRZENICA wraz z RODZINĄ

W dniu 28. XII. 1967 roku zmarł nagle w wieku lat 43

Ś. + P.

Ireneusz Słowik

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 grudnia br., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Dnia 27 grudnia 1967 roku, opatrzony św. sakramentami zmarł najukochańszy mąż

Bolesław Tumiłowicz

Wyprowadzenie drogich zwłok nastąpi w dniu 31. XII. br., o godz. 14 z kaplicy na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA i RODZINA

Nie musisz chodzić od sklepu do sklepu — możesz zaoszczędzić wiele czasu,

jeżeli dokonasz zakupu w PDT „UNIWERSAL" plac Niepodległości

GOŚĆ z Londynu

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKI

STRESZCZENIE

W związku z doniesieniem mieszkańca Anina, Stefańskiego, że w mieszkaniu swego sąsiada Kuntera ujrzał on przez okno leżące na podłodze zwłoki, major Downar wraz z ekipą Komendy Milicji przybył do podejrzanego domku. Okazało się jednak, że rzekome zwłoki były... zawiniętym w prześcieradło manekinem.

— Jakiemu celowi służyć miała ta mistyfikacja? — spytał Downar, Kunter zaś uśmiechnął się.

* * *

— Chciałem spłatać figla wścibskiemu sąsiadowi. Stefański ciągle zagląda, podgląda spokoju nie mam. No to w końcu postanowiłem dać mu nauczkę. Byłem pewien. że sprowadzi milicję, że będzie kupa śmiechu. Dali się panowie nabrać. ale to nie moja wina. Jemu dajcie w kość. Niech się wreszcie oduczy zaglądać do mnie przez okno.

— Skąd pan wziął manekin? — spytał Downar.

— Od siebie z piwnicy. Mam tam parę sztuk. Bo ja, proszę pana, jestem z zawodu krawcem. Teraz już się tym nie zajmuję. Mam emeryturę. Czasem tam komuś garnitur uszyję, ale tylko po znajomości. bardzo rzadko. Kiedyś pracowałem w teatrach. Szyłem kostiumy

Downar spojrzał na milicjantów.

— Gdzie Stefański?

— Uciekł do domu — odpowiedział sierżant Matraś. — Przestraszył się.

Downar postał jeszcze chwilę. patrząc na manekin. następnie zaś machnął ręką i skierował się ku wyjściu.

— Jedziemy — mruknął usiłując ukryć niezadowolenie. — A pana przepraszamy.

— Nie szkodzi. nie szkodzi — zaśmiał się brodacz. — Dobry żart tynfa wart. Życzę panom szczęśliwej drogi.

ROZDZIAŁ II

Weronika pociągnęła męża za rękaw.

— Zostańmy jeszcze trochę — poprosiła. — Jest bardzo miło. Tak rzadko mam okazję potańczyć...

Spojrzał na nią prawie z nienawiścią.

— Jak chcesz. to zostań — warknął. — Ja jadę. Mam dosyć tego towarzystwa.

W tej chwili zbliżyła się do nich uśmiechnięta Lucyna.

— Cóż tak małżeństwo flirtuje? — spytała. — Nie brak chyba dzisiaj u nas szałowych babek i atrakcyjnych młodych ludzi. Nie musicie marynować się we własnym, rodzinnym sosie. Chodźcie, chodźcie! Napijemy się czegoś.

— Niestety. musimy już jechać — powiedział Marcin.

— O tej porze? — oburzyła się Lucyna. — Dajcie spokój! Słyszeć o tym nie chcę. Nad ranem będzie wspaniały bigos. Sama go przyrządzałam. A jaką wódkę jeszcze dla was chowam! Poemat.

Żadne jednak zachęty ani protesty nie odniosły skutku. Marcin się uparł i nie chciał zostać Pożegnał się dość chłodno z gospodarzami i wyszedł. nie oglądając się na żonę. Chcąc nie chcąc podreptała za nim. Trochę się bała. Nigdy jeszcze nie widziała Marcina w takiej pasji.

Kiedy minęli Podkowę Główną, rzekła nadąsana:

— Nie rozumiem. dlaczego zawsze musisz mi popsuć każdą zabawę?

— Kto komu psuje? — burknął.

— Nie mam pojęcia, o co ci chodzi. Nagle się nadąłeś.

Zwiększył szybkość.

— Nie udawaj.

— Kiedy ja naprawdę nie wiem. o co masz pretensję. Byłeś zazdrosny o tego chirurga?

— Przestań się wygłupiać.

— Ale może byś mi wreszcie wytłumaczył. co cię ugryzło?

Gwałtownie nacisnął pedał. Hamulce zgrzytnęły przeraźliwie. Zwrócił ku niej pobladłą od gniewu twarz.

— Albo jesteś skończoną idiotką, albo usiłujesz zamydlić mi oczy. Czy ty rzeczywiście nic z tego nie rozumiesz?

— Co mam rozumieć? O co ci chodzi?

— O to, że zachowujesz się jak ostatnia dziwka. Rozumiesz?

— Marcin!

— Gdy tylko gdziekolwiek pójdziemy lub gdy kogokolwiek zaprosimy do siebie — natychmiast zaczynasz prowokować mężczyzn.

— Ja prowokuję? Chyba zwariowałeś?

— A niby co? To dlaczego się w stosunku do ciebie w ten sposób zachowują? Chociażby i ten doktór dzisiaj.

— Czy to moja wina. że się podobam?

— Inne kobiety także się podobają. ale jednak... ale jednak są jakieś granice przyzwoitości. Ja sobie nie życzę! Rozumiesz nie życzę sobie. żeby moja żona..

Dotknęła jego dłoni.

— Jesteś wstrętny zazdrośnik — powiedziała prawie pieszczotliwie. — To u ciebie chorobliwe. Powinieneś się leczyć. Chirurg naprawdę nie zrobił nic niewłaściwego. Albo nasz lokator... Zachowałeś się w stosunku do niego po prostu ordynarnie.

— A co? Może mam spokojnie patrzeć. jak taki idiota przystawia się po chamsku do mojej żony?

— Przesadzasz. Wcale nie po chamsku. Ty w ogóle masz jakieś przestarzałe poglądy na te sprawy. Czy nie widzisz. że się z ciebie śmieją?

— Niech się śmieją. A ja będę walił w mordę każdego. kto się do ciebie zbliży. Dopóki jesteś moją żoną nie pozwolę! Rozumiesz? Nie pozwolę!

Wzruszyła ramionami.

— Ciągle tylko „moja żona", „mojej żony", „mojej żonie". Nudny jesteś. Traktujesz mnie jak swoją własność. Już dawno skończyły się te czasy. kiedy kobieta była własnością mężczyzny. Ale teraz nie żyjemy w epoce kamienia łupanego...

(6) (Dalszy ciąg nastąpi)

NIE WYSKAKUJ I NIE WSKAKUJ DO TRAMWAJU ORAZ AUTOBUSU W BIEGU.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-13

K.